

Kuryer Poznański.

Nr. 86.

Redaktor odpowiedzialny

Sobota, 14 kwietnia 1877.

Ksawery Rużdziński.

Rok VI.

„Kuryer Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odpowiedniego portum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitzgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausannie, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74. Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciocentowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAN, 14 kwietnia.

Wojna pomiędzy Rosją a Turcją nieunikniona! — woła dzisiaj jednym chórem cała prasa europejska. Dzienniki nawet, które aż do ostatniej chwili nie mogły się wyrzec nadziei utrzymania pokoju, dzisiaj przyznają, że nie ma innej drogi wyjścia, jedno wojna. W Berlinie i Wiedniu oczekują każdej godziny manifestu wojennego z Rosji i przejścia armii rosyjskiej przez Prut. Dni, w jakich żyjemy i jakie się zbliżają, mówi Nordd. Allg. Ztg są wielkiego historycznego znaczenia. Odrzucając protokół, dopełniła Porta aktu dziejowego, którego doniosłości sama pewnie ocenić nie umiała, a który może sprowadzić zamieszanie i przewroty w Europie, o jakich się może dyplomatom i politykom nie śniło! Odrzucenie protokołu przez Portę nie było wcale w samym protokole przewidziane, tylko w dodanych doń deklaracjach Szuwałowa i lorda Derby'ego. Znaczenie w dzisiejszych okolicznościach ma tylko oświadczenie Derby'ego, że Anglia uważać będzie protokół za nieistniejący, jeśli celu zamierzonego nie osiągnie. To też Anglia nie będzie pewnie odgrywała roli widza, gdy Moskwa pocznie gnieść jej sprzymierzeńca. Flota angielska spieszy już też z Malty zająć napowrót swe stanowiska w przystani Bezika, aby na każdy przypadek być w pogotowiu. Rosyjskie pisma zastanawiają się nad możliwymi wypadkami wojny. Gołos przychodzi do wniosku, że Rosja nigdy jeszcze w tak pomyślnych jak dzisiaj warunkach nie zawodziła wojennego tańca z Turcją. Wszelka bowiem podstawa do koalicji przeciw Rosji, jaka jej dawniej zawsze groziła, jest usunięta, a Anglia nie odważy się działać przeciwko własnej opinii i opinii Europy tém więcej, że znane są bezinteresowne (?) zamiary Rosji. W Paryżu jednak inne mają informacje. Panuje tam przekonanie powszechne, że Anglia nie pozostanie bezczynną a ztąd widzą już wywyzującą się wojnę europejską, w której Francja nie będzie mogła pozostać neutralną, chociaż organ ks. Decazes Moniteur zapewnia, że rząd francuski przestrzegać będzie absolutnej neutralności.

Rozejm z Czarnogórą nie został dotychczas przedłużonym, tak donosi telegram z Carogrodu wysłany wieczorem w czwartek, zapewne też nie przyszło wcale do tego. Ks. Mikołaj wyrusza jutro do obozu wojsk operujących w Hercegowinie. Oddziały czarnogórskie już od dnia 10 bm. stoją w swych pozycjach w bojowym szyku. Zdaje się, że w początku operacji Czarnogórecy trzymać się będą tylko odpornie. O ich dalszych zamiarach piszą do Politische Corresp. z Cetynii:

Pierwsze punkta, ku którym Czarnogórecy swe usiłowania wyteżają, są Nikisz i Podgorica. Pierwsza forteca ma otworzyć Czarnogórcom wawóz Duga i ułatwić przystęp do niższej Hercegowiny, druga wyda w moc księcia Mikołaja równinę Albańska aż do Skadaru. Nikisz i Podgorica są już osadzone, chociaż nie zupełnie. Na radzie ministrów, odbytej w początkach bieżącego miesiąca, wyrzucił książę: Podgorica i Nikisz muszą być nasze. Wszystkie więc siły wojskowe w tych dwóch będą operować kierunkach. Bozo Petrovicić obejmie dowództwo nad korpusem skoncentrowanym pod Podgoricą, ks. Nikita podejmie z drugim korpusem wyprawę pod Nikisz.

Mirydyci, którzy już od kilku dni podług układu z Czarnogórą biją się z Turkami, mieli ponieść podług telegramu z Dubrownika z 12 bm. klęskę pod Myet (?). (Nazwy tej nie ma na karcie geograficznej, ma to być zapewne Mjel w obwodzie Dukadiu, nieco na północ od traktu z Priserndu do Skadaru).

O poruszeniach wojsk rosyjskich telegrafują pod dn. 11 kwietnia z Jassy do Presse, że od dn. 10 wojska 13 i 14 korpusu (dwa korpusy z nowo uformowanych) posunęły się z Humania, Olgopola, Baity i Ananiewa, z tamtej strony Dniepru, ku Teraspolowi i Benderowi. Dalej rozporządzono mobilizacją wojsk petersburskiego i moskiewskiego okręgu wojskowego. Podróż cara w niezadługim czasie do Odessy i Kiszyniewa uważają powszechnie za pewną.

Przez wczorajsze rozprawę w parlamencie niemieckim wyjaśniła się naraście całkowicie kwestya urlopu księcia kanclerza. Urlop tegoroczny nieczem się nie różni od urlopu, jaki miał książę w roku 1872. I w czasie urlopu bowiem odnosić się do niego będzie trzeba w wszystkich sprawach ważniejszych, gdyż jak sekretarz stanu v. Bülow wczoraj oświadczył, przez urlop nie zmienia się nic w kontrasygnaturze i całkowitej odpowiedzialności kanclerza.

Zastępcy zatem jego tak w urzędzie kanclerskim, jak i w prezydium ministerstwa pruskiego drobniejsze jedynie sprawy bez porozumienia się z nim załatwiać będą. Wielkie zaś przesilenie niemieckie, które tyle wrzawy narobiło, śmiało rzec można, w całej Europie, skończyło się na niczym. Wszystko pozostało przy dawnym. Jeżeli kto, to jedynie tylko książę Bismarck z przebiegu całej tej sprawy może być zadowolony, gdyż miał sposobność przekonania się, iż z jednej strony monarcha nie myśli się „nigdy”, jak się podobno wyraził, z nim rozłączać, z drugiej zaś przeświadczył go wczorajsze rozprawy w parlamencie, iż bardzo wielu posłów nie może nawet pojąć, jakby cesarstwo niemieckie tak pod względem spraw zewnętrznych jak i wewnętrznych bez niego się obejść nie mogło, mianowicie w obecnych, jak się wyrażali „krytycznych czasach”. Poseł Windhorst jedynie, ów dzielny a bezstronny szermierz za prawdę, śmiał na wczorajszym posiedzeniu parlamentu zaprotestować przeciwko niesłychanym pochwałom księcia Bismarcka, w jakich mówcy poprzedni się przesadzali twierdząc, iż źleby było z cesarstwem niemieckim, gdyby stało na tak słabych nogach, iżby od istnienia jednego jedynego męża zależało miało. Jego zwyczajem przy podobnych zmianach osób, u steru rządu pozostających, nie jest pytać: „Kto odchodzi?” lecz „Kto przychodzi?”. Zastępców — twierdził mówca dalej — obecnie naznaczonych, nie można wcale uważać za prawdziwych zastępców, gdyż w wszystkich ważniejszych sprawach odnosić się oni muszą, jak dotąd tak i nadal do księcia Bismarcka. Prasa niemiecka naraście, której, wierzącej początkowo w usunięcie się księcia kanclerza, język się był rozwiązał, dziś, widząc, że potęga kanclerza, nie tylko nie zmalała, ale że potęga jego, jak się okazało, nie zmalała, ale przychyla na nowo i jest potulniejszą niż kiedykolwiek.

*** Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu** przy etacie poczt zabrał głos poseł nasz pan **Magdziński** i przemówił jak następuje:

Panowie! Uprosiłem sobie głos, aby uwagę p. jeneralnego pocztmistrza zwrócić na nieznosne stó-

sunki, jakie po nastąpieniu i wciąż jeszcze odbywającej się zmianie nazwisk miejscowości w Wielk. Ks. Poznańskim i Prusach Zachodnich się wytworzyły i powód dały do zażaleń. W ostatnich latach a głównie od r. 1871 komisarze obwodowi a nawet panowie prezesowie rejencyjni formalnie współubiegali się w tym, aby polskie nazwiska miejscowości pozamieniać na niemieckie. Jest to postępowanie, Panowie, które pod wielu względami wielki wywołuje nieporządek w korespondencji. Są to nazwy nie tylko małych miejscowości, lecz nawet miast. Mówiono mi, a nie mam żadnego powodu wątpić o tym, że niektórzy prezesowie rejencyjni w swych obwodach przedsiębiorali podróże, aby spowodować pojedynczych właścicieli niemieckich do stawienia wniosków o zmianę polskich nazw. Nie potrzebuję dodawać, że w wielu, chociaż nie we wszystkich przypadkach im się to udało, a rząd pruski do tego się przychylił. Mogłoby się zdawać, że ustawa o języku urzędowym ma być także do nazwisk miejscowości zastosowaną a być może nawet do nazwisk familijnych, jak to w pojedynczych przypadkach próbowali już urzędnicy stanu. Setki polskich nazwisk miejscowości, których powstanie związane jest z legendą, wypadkami historycznymi, właściwościami gruntu i niezaprzeczoną są własnością ludności krajowej, znikły zupełnie. Wiem, że sprawa ta właściwie nie należy tu dotąd, lecz do sejmiku pruskiego (Bardzo słusznie! po prawicy), w stosownym też czasie nieomieszkamy jej tam wytoczyć i gruntownie rozebrać. Sądzę jednak, że jeśli ją tutaj poruszę, czynię to w interesie korespondującej publiczności, jako też w interesie administracji pocztowej, aby jej zwrócić uwagę, że przez to niewątpliwie z jednej strony nieregularność i niepewność w ekspedycji wysyłek pocztowych i telegramów powstaje, jeśli miejsce zamieszkania adresata niedokładnie albo zupełnie fałszywie jest podane; z drugiej strony zaś powstają ztąd większe koszty dla państwa, gdyż w przysyłanych listach i telegramach miejscowość musi być koniecznie przepisana, a ztąd telegraf wyżej opłacić potrzeba. Nowe nazwiska miejscowości przeniesiono po większej części z Alzacy i Lotaryngii a niektóre nawet z Francji do naszego kraju. Posiadamy Wörth, Weissenburg, Sedan, mamy nawet Strassburg a w najnowszym czasie Kolmar (Wesołość na prawicy). Co się tyczy Kolmaru, nie chodzi tutaj o pojedyncze miasto Chodzież — lecz o cały powiat...

(35) Paweł Winter.

Powieść z angielskiego.

Przeł. ***

(Ciąg dalszy. Patrz nr. 85).

Wyszedł zwolna z pokoju. Klaudyusz popatrzył za nim i oczy mu zasłyły łzami. Po chwili odezwał się do Lucy:

— Muszę z tobą pomówić, mam ci tyle rzeczy do powiedzenia, a tak mi mało czasu zostaje do stracenia.

— Co chcesz przez to powiedzieć Klaudyuszu?

— Wiesz dobrze. Widzę cię często płaczącą, nie zawsze umiesz ukryć łez przedemną; zresztą dość mi spojrzeć na biednego ojca. Koniec mój zbliża się Lucy. Nie bądź dzieckiem, nie płacz. Radbym z tobą pomówił trochę, aby ci pozostawić najgłębsze myśli mojej duszy; jeśli lamentować nie przestaniesz, będę musiał milczeć.

— Zrobie, co będę mogła, odpowiedziała zdobywając się na spokój. Ale jest jeszcze nadzieja najdroższy bracie, doktor znajduje, że ci lepiej.

Klaudyusz uśmiechnął się pogardliwie, wrócił mu promyk dawniej żywości.

— Mie mogę cierpieć tego głupca, z piszczeniem jego butami, wzrokiem dobrodusznym, słodkawym głosem: „Jak się miewamy dzisiaj? Po trochu nieprawda? Jutro będzie lepiej.” Jak gdyby nie wiedział, że moje jutra policzone. Ah gdyby miał tutaj mego pocziwego Wintera.

— Poproszę go, by przybył, rzekła Lucy.

— Zrób to prędko, niech to będzie prędko, Umrę, czuję to, i wy o tym wiecie. Powiedz mi prawdę.

— Ja... ja się tego boję. Wybuchnęła głośnym płaczem, rzuciła się na kolana i przycisnęła go do siebie z rozpaczą. „Nie, to niepodobna. Nie znośłabym tego; Pan Bóg nie zesle mi takiej boleści!”

— Odwagi, kochana Lucy, odwagi. Jeśli mnie rozdrażnisz, będę kaszlał.

Wstała i ży gwałtem wstrzymała.

— Nie bardzo się tém martwię, powiedział. Usta jego drżały jednak, silna dusza nie bez wal-

ki zwyciężała słabość ludzką. „Wszyscy musimy kiedyś świat ten opuścić, dodał, odchodzę trochę rychlej, ot wszystko.”

Zamilkł zamyślony, z oczami wpatrzonymi w wierzchołek, ubarwione wschodzącym słońcem, i wkrótce myśli jego ten sam wzięły kierunek. Podczas gdy ciało spoczywało na łożu boleści, duch jego błąkał się wśród lasów dzikich, skalistych ścieżek, które lubił przebiegać dziecięcim.

— Którego dziś mam? zapytał potem.

— Piątek, dwudziestego czwartego listopada.

— Przysięgli zbierają się dziś rano dla rozdania nagród.

Lucya westchnęła. Od godziny do godziny z wzrastającą gorączką oczekiwał chwili wyznaczenia nagrody.

— Powinienem ją otrzymać. Tyle pracowałem. Ona tak piękna! chcę wiedzieć wyrok przysięgłych. Droga siostrze, muszę.

— Niech cię to nie niepokoi Klaudyuszu, wkrótce się dowiesz.

— Czybyś nie mogła telegrafować do Londynu? Napisalabyś im w jakim jestem stanie; zrozumieją moją niecierpliwość.

— Zaniósę sama telegram, odpowiedziała.

— Nie, zostań przy mnie. Poślij Tomka

z czarną starą kobyłą; galopowała tak wysmienicie, kiedy na nią jeździłem.

Lucya adresowała telegram do sekretarza przysięgłych, wytłomaczyła mu położenie, o ile się to dało zrobić w depeszy, i prosiła o niezwłoczną odpowiedź. Gdy wróciła, brat zanosił się od kaszlu.

— Nie mogę oddychać, duszę się, szepnął.

Nareszcie atak się uspokoił, i Klaudyusz wpadł w rodzaj marzenia.

— Brak mój uczują towarzysze w Londynie, byłem najweselszy z nich wszystkich, lubilem ich noce wesołe. Ba! Wnet mnie zapomną. Ale mój ojciec, biedny, stary ojciec!

Pani Nutford, pomimo zwykłej suchości i sztywności, zawsze była o niego troskliwa. I teraz chętnie przy nim czuwała i przepędzała u łoża jego długie godziny, na czytaniu mu nieskończonych kazań predykantów. Podziękowano jej za dobrą wolą. Lucya nie opuszczała nigdy chorego, raz czy dwa jednak Klaudyusz przez wdzięczność

zezwoił na słuchanie macochy. Jako gorliwa metodystka korzystała z sposobności, aby mu skreślił straszliwy obraz końca grzeszników i surowości nieubłaganego sędziego. Gdy odeszła:

— Nie daj jęć wracać, rzekł Klaudyusz do siostry. Niepokoi mnie i strasz. Droga, którą mi wskazuje, tak ciemna! Ja chcę patrzeć po za twą śmierć, w tę przyszłość, gdzie wszystko światłem.

Przejrzystość jego duszy malowała się w wszystkich jego myślach: pocieszające nadzieje, ucieśne wspomnienia łagodziły mu goręć dni ostatnich.

— Czy pamiętasz Lucy, ile robiliśmy domysłów, będąc dziećmi, o gwiazdach błyszczących, o księżycu i słońcu? Niedługo będę wiedział to wszystko. Ja, który dziś jestem między wami, będę może jutro daleko, wśród tych ciał świecących; poznam wszystkie tajemnice, które zawstydzają mądrość naszych uczonych.

— O Klaudyuszu, kochany bracie, nie mów tak. Nie zostaniesz między gwiazdami; wrócisz do Boga, który cię stworzył.

— Wiem. Bóg mnie woła i czeka na mnie; nie Bóg nieprzebragany, jakim go sobie wystawia moja macocha, ale Bóg pełen chwały, stwórca światów, miłosierny pan, nasz ojciec, który jest w niebiesiech.

Złożył ręce i począł się modlić cicho i z przejęciem. Pół godziny tak upłynęło.

— Czy Tomek wrócił? spytał.

— Nie, jeszcze nie.

— Powiedziałas, żeby się spieszył?

— O tak. Niebawem wróci.

Legł na posłanie. Lucya ochłodziła mu wodą skronie i siadła przy nim, słuchając bicia starego zegaru, czuwając z rozdartym sercem, ale z suchymi oczami. Kilka razy szepnął „czy wrócił?” Nie mógł spocząć, nie odrywał oczu od drzwi. Wreszcie usłyszano tentent konia na brukowanej drodze. Klaudyusz zdał się odzyskać nową siłę, usiadł.

— To czarna kobyła! Biegnij prędko, przynieś mi odpowiedź.

Nie miała czasu wyjść a już Paweł był w

pokoju. Sciskał Klaudyusza, nie mogąc mówić z zwruszenia. Twarz chorego była rozpromieniona.

— Kochany, najlepszy przyjacielu! zawołał.

— Cicho, nie męcz się. Mam list od sądu przysięgłych, przynoszę ci go. Wygrałeś wielki medal, Klaudyuszu. Nie było niepewności, wszystkie głosy były zgodne. Najświetlejsi znawcy, najslawniejsi artyści, nie mogli dość nachwalić twego dzieła. Czemuż tam być nie mogłeś, aby dyszyć, jak się o tobie, swym nieznanym bracie wyrażali.

Paweł rozwinął papier, pokazał go Klaudyuszowi a potem przeczytał głośno.

— Ona więc będzie żyła w przyszłości, rzekł młody artysta, upojony tryumfem. Będzie żyła i łagodna jej piękność będzie odbierać hołdy uwielbienia, kiedy nas już dawno nie stanie na świecie.

Fermier był wszedł po cichu.

— Ojciec, szepnął Klaudyusz, uściskaj mnie raz jeszcze.

Starzec nachylił się ku niemu i lza ściekła mu na policzki. Klaudyusz spojrzął na Pawła z tym nieopisanym wyrazem, którego się nigdy nie zapomni, kiedy go się raz widziało na twarzy umierającego. Scisnął konwulsyjnie rękę chorego i rzekł gasnącym głosem.

— Moja jedyna miłość... Małgorzata!

Jego wzrok mienił się jak niepewny płomyk gasnącej lampy; potem oczy stanęły nieruchome, usta ostygły, imię, które wymawiały, śmierć zapieczętowała na zawsze.

— Klaudyuszu, krzyknęła Lucy, nie patrz tak na mnie, boję się.

Paweł wyprowadził fermiera, który szedł za nim bez oporu, ten energiczny człowiek nie mógł myśleć ani działać.

— Może pan co dla niego uczynić możesz, mówił, zachowaj go nam przynajmniej czas niejaki. Oby Bóg się nademną zlitował. Spodziewałem się umrzeć pierwszy.

Lucya była pobiegła po wodę. Myślała, że brat zemdleł. Gdy się zbliżała, Paweł wziął ją łagodnie za rękę.

— Wszystko skończone, biedne dziecko nie masz już brata.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wicemarszałek Schenk v. Stauffenberg. Panowie, muszę tutaj przerwać mowę. Sam poprzednio przyznał, że gruntownie traktowanie tej sprawy nie należy do etatu pocztowego, i że ja w stosownej chwili obszerne przedstawię, a mimo to zdaje się, że chce się nad nią tutaj rozstrzygnąć.

Posel Magdziński. To co mówiłem, przytoczyłem jedynie dla objaśnienia przedmiotu. Główną rzeczą jest dla mnie, na czym mi przedewszystkiem zależy, jeżeli sprawę tę przy etacie pocztowym przedkładam, abym z jednej strony był pewien doręczenia przesyłek pocztowych, z drugiej zaś strony zależy mi na tym, abyśmy przy wysłaniu telegramów większych opłat uniknęli. Z tego względu czuję, że mam najzupełniejszą słuszość, iż tę sprawę przy etacie pocztowym poruszam. Co się przedmiotu samego dotyczy, to nie ulega żadnej wątpliwości, że przed forum niemieckiego sejmu nie należy, ale owszem jest to sprawa, która jedynie pruskiej administracji państwowej się tyczy. Z administracją pruskiego państwa nie mamy do czynienia, więc też zasłoniłem się przeciw temu i wyraźnie oświadczyłem, iż sobie zastrzegam stawienie właściwego wniosku, lub właściwej interpelacji przed forum pruskiej Izby poselskiej. Tutaj będę ściśle trzymał się tego, jak już wyraźnie powiedziałem, aby zwrócić uwagę pana jeneralnego pocztmistrza na te niedogodności i wyrazić życzenie, aby za pomocą stanowiska swego t. j. jako szefa tak ważnego urzędu administracyjnego i jako członka niemieckiej rady związkowej, tam wpływu swego użył i stosowne kroki poczynił zechciał, gdzieby tym niedogodnościom zaradzić można. Jeżeli wspominałem Kolmar, Panowie, jest to fakt, który się przed dwoma tygodniami wydarzył i nas w podziwienie wprowadził. Powiedziano mi, że Kolmar na część pownego landrata — tego samego nazwiska...

Wicemarszałek bar. Schenk v. Stauffenberg. Muszę przerwać mowę. Nie mogę pozwolić na dyskusję nad p. o. w. i zmiany nazw miejscowości; dyskusja może tylko ograniczyć się na dowodzeniu, że w pocztowej ekspedycji wytworzyła się z powodu tych zmian nieporozumienie, jak to mówca chce wykazać.

Posel Magdziński. Na moje uniewinnienie przytaczam tylko, że jeśli sobie podobnych ilustracji pozwoliliśmy, to uczyniliśmy dla tego, że mówię przed reprezentantami całych Niemiec, a ci, którzy nie są pruskimi poddanymi, prawdopodobnie nie są tak powiadomieni o naszych sprawach jak ci, którzy pospół z nami w Izbie poselskiej zasiadają. Zaprzestaję zatem dalszych ilustracji a tylko w końcu chciałbym ponowić życzenie i nadzieję, że jeneralny pocztmistrz starać się będzie tak w interesie korespondujących publiczności, jak i w interesie administracji pocztowej o to, aby, chociażby na drodze przemienne wskazanej, tej niedogodności, bardzo wielkiej niedogodności, zaradzić.

Nieco o legione Adama Mickiewicza.

Legion, utworzony w Rzymie, aby Mickiewicza przeobrazić na rewolucjonistę włoskiego i pełen fałszy napis, jaki położono na domu, w którym poeta nasz przemieszczał w mieście wiecznym w roku 1848 — nie mogły zostać bez protestacji i wyjaśnienia. — Co do nas, to zaprotestowaliśmy już i protestować nie przestaniemy, żalując mocno, że nas nie wyręczył w tej powinności syn autora „Dziadów“ i „Pana Tadeusza“, obecny niewłaściwej demonstracji. Teraz jeszcze chcemy kilka słów ku wyjaśnieniu rzeczy powiedzieć.

Mickiewicz, jak wiadomo powszechnie, był mistyką, a nie rewolucjonistą. Porywany mistycznymi uniesieniami i, folgując wrażliwości swojej, zmieniał po kilkakroć swoje stanowisko kościelne i przechodził od najściślejszej prawości do sfer apokaliptycznych obłądów. Bądź co bądź, nigdy nie opuścił ze świadomością stanowiska katolickiego i nawet wtedy, kiedy różnił pomiędzy kościołem urzędowym a Kościołem istotnym, Papieża rzymskiego za Głowę Kościoła i za Namiestnika Chrystusowego uważał.

Mickiewicz byłby ze zgrozą odrzucił bluźniercze słowa deputowanego Guerrieri Gonzaga. Przytoczono nam w Dzienniku wyjątek z „Pana Tadeusza“; owóż przypominamy, że właśnie w „Panu Tadeuszu“ poeta Maciejowi, który, wedle niego, zdrowy rozsądek w zaślepieniu przedstawia, takie wyrazy w usta kładzie:

Cesarz idzie do Moskwy, daleka to droga,
Jeśli cesarz Jegomość wybrał się bez Boga.
Słyszałem, że już podpadł pod kławy biskupie,
Wszystko to jest....

Ktoby się chciał przekonać, jak Mickiewicz uważał Kościół i papieżstwo, niech przeczyta z uwagą listy z podróży Odry, z których, że nie dawno wyszły, przytoczyć chcę jeden.

W r. 1848 Mickiewicz udał się do Rzymu, nie żeby konspirować przeciwko Ojcu świętemu, lub wyzywając naprzeciw jego władzy stawać, lecz żeby dzieła swoje i naukę swoją pod sąd Kościoła poddać.

I wszystko szło do pożądanego a spokojnego kresu — gdy nagle wybuchła rewolucja w Paryżu, a potem zaraz nastąpiły jedne po drugich wstrząśnienia w Berlinie, Wiedniu i we Włoszech.

Ogólne poruszenie umysłów porwało naszego poetę i zwróciło go na szlaki Towiańszczyzny. Zaczął marzyć o oswobodzeniu Polski i krain słowiańskich za pośrednictwem hufca wybranego, któryby z miasta świętego wyniósł chorągiew i myśl zbawczą. O sprawach włoskich ani na chwilę nie myślał i nikt nam nie przywidzie dokumentu z owego czasu, gdzieby się znajdował choćby najmniejszy ślad, że Mickiewicz nosił się wtedy z jakimkolwiek preokupacjami włoskimi.

Rewolucja w Rzymie, walkę przeciw Papieżowi byłby on niezawodnie uważał za świętokradztwo.

Dla uwydatnienia, jakie były ówczesne dążności i nadzieje Towiańszczyków, przytoczymy list, pisany przez Eustachego Januszkiewicza z Paryża do Mikołaja Kamińskiego pod datą 27 kwietnia 1848 roku:

Kochany Bracie Mikołaju! Otrzymałem wczoraj listy z Florencji, a 19 kwietnia od Adama i Gieryczy, w których opisują wyjście zastępu polskiego z Rzymu 11 kwietnia. Do katedry św. Piotra kiedy szli Polacy z chorągwią swą, lud cały Rzymu szedł za nimi. Gierycz niósł chorągiew i stanął z nią u grobu Piotra, natenczas Papież stanął u ołtarza z odnalezioną głową św. Andrzeja, jako Apostoła Słowian, błogosławił orszak i chorągiew. Po drodze z Rzymu lud, wojsko i księża wychodzili na spotkanie. We Florencji jaka była uroczystość, tej opisać jest w dodatku do dziennika La Patria, które w tłumaczeniu staramy się do dzienników francuskich podać. W. X. zaprosił Adama do siebie — długo z nim rozmawiał — naza jutrz przysłał ze swojej kasy pieniądze na pierwsze potrzeby oddziału. Chorągiew włoska i niemiecka towarzyszyły wejściu Polaków do Florencji. Mów było bez miary — nareszcie Adam głos zabrał i o przeznaczeniach Polski, jej misji dzisiejszej mówił — nareszcie wezwał, aby się udano do kościoła na podziękowanie Bogu. Lud rzucił się do najbliższego kościoła, wyparł drzwi prawie gwałtem i rozstał się na dwie połowy, aby dać miejsce nobile pellegrino. Adam padł na ziemię przed ołtarzem, za nim położyli się chorągiew i ich straż i po krótkiej pauzie podniósł się stojący obok Adama ks. Lambruchini i zaczął modlitwę przesłanną, wzywając błogosławieństwa i pomocy w tych dniach męczeństwa i boleści Chrystusowej dla narodów, co na wzór Jego dziś cierpią. Kiedy skończył, Adam wyrzekł Amen, a za nim cały lud w świątyni.

Adam 23 i 24 będzie w Bononii — ztamtąd odprowadzi oddział do Mediolanu, aby się rozmówić z rządem miejscowym i uda się do Szwajcaryi.

Dowódcą wojskowym tymczasem jest Siodłkiewicz, Adam wybrany i przez Ojca św. zatwierdzony przewodnikiem zastępu, który idzie do Słowiańszczyzny z błogosławieństwem Namiestnika Chrystusowego.

Adam wzywa, aby wszyscy bracia, którzy chcą, pospiechali do Mediolanu, wyjąwszy Łęckiego i Wrotnowskiego. Adam chciałby, aby wszystkim współtulać słownie komunikować akt naszej wiary i ci, co się nań zgodzą, niech idą pod chorągiew naszą. Poślą im go Mikołaju — kto przystanie szczerze, rozumiały każdy punkt i zgodzi się głosem żywym, bez podpisu, ten niech idzie za tobą. Służalski dziś wyjechał, a reszta czeka tylko na Adama.

Trzeba ci wiedzieć, że rząd nie bardzo rad jest Polakom, idącym do Włoch, to już dało się uciec przy braniu paszportów Michałowi Chodźce. Odmówili mu pomocy Zmieszczniewicz, ale ponieważ odmawiają i drugim, idącym do Niemiec, to może i nie tak jest. Pewna, że komitet włoski odmówił interwencji francuskiej, powiadając, że sami Włosi sobie poradzą z pomocą bratnią, a dotąd im niejętny despotyzm republiki francuskiej. Tysiące pamięć jest w Lombardii z Krainy, Serbii, Illirii, Dalmacji, z których zastęp, legion, czy co zechcesz utworzysz. Nie napieraj tak bardzo — ludzi dobrej woli, uczciwych, kochających Ciebie, znających wojskowość skłaniaj! Droga żelazna do Bale udajcie się, kompania pewnie da miejsca bezpłatnie, a ztamtąd małemi oddziałami i bez broni dojdziecie do miejsca przeznaczenia.

Zamoyski na swoje conto tworzy legion włoski — wysyłają oficerów do Marsylii i tam kadry będą się tworzyć — Breasini jest na czele.

Michał Chodźko doniesie ci, jak tylko stanie w Mediolanie o drodze, którą jechał, jak znalazł Szwajcaryę i gdzie jest Adam.

Zawsz listy i wiadomości dochodzą, że w Niemczech nie ma co robić. Legionu la część, co wysła przed wami, osiadła we Frankfurcie — inni siedzą w Kolonii, Minden, Brunświku. Jenerał Dwernicki i wielu innych w Bambergu. Dwernicki spodziewa się, że się uwolni i pospieszy do Wiednia, to jest do Węgier, co bardzo byłoby dobrze.

Wiesz zapewne z gazet, że Paszkiewicz wezwał obywateli znakomitszych i pytał, czego żądają, pragną od cara i on jest bardzo ochotczy do dania — ci odpowiedzieli, że niczego nie pragną, nic im nie potrzeba — po długich natęczywych pytaniach innej odpowiedzi nie otrzymał — wybrał tedy 4 i pod przewodnictwem Krasieńskiego posłał do Petersburga prosić o przywrócenie Królestwa Polskiego jak było, z dołączeniem Galicji i Poznania. Co to za pokusa dla kongresowej szlachty — przysłał na to, co mistrz (Towiański) mówił: że car Mikołaj sam dawać będzie Polskę, ale takiej Polski nie bierzemy.

Poniatowscy dawali obiad dla zastępu, a sama ofiarowała chorągiew. Nasza chorągiew ma krzyż biały na czerwonym polu, a czerwony na białym — na wierzchu glob, a na nim orzeł polski. — Napisy znajome ci: „Zastęp pierwszy polski“, a z drugiej strony „Słowiaństwo“.

Wczoraj bracia Francuzi chodzili do rządu francuskiego — przyjął ich sekretarz St. Hilaire. Patrzył im w oczy, szukając czy wszyscy z jedną wiarą przychodzą — oświadczył, że ich odwaga i ton sont au dessus du gouvernement. Czy tak było, nie wiem, bo to mi Giedroyc powtarza, co słyszał — wziął pisma, co mu złożyli i przyrzekł, że to wszystko, co było w godzinnej rozmowie przedmiotem ich żądania, odniesie do rządu narodowego.

Plater Władysław przybył do Paryża i wzywa członków sejmu, aby się do Frankfurtu zbierali. — Powieź to Nakwaskiemu — czujesz, jak to śmieszne.

Żona Twoja nie wie jeszcze, co z sobą pocinie. Najlepiej, żeby w Paryżu została, a potem, gdy dojdziemy do Krakowa, tam się udała. To moje zdanie.

Ja czekam Adama. Przyslij mi, jeśli masz opis fety w Chalons.

List powyższy jest pełen złudzeń; fakta w nim po największej części mylnie przedstawione zostały, ale co się dobitnie z całej treści okazuje, to dbanie Towiańszczyków o błogosławieństwo papieżkie i ich wyłączone przeświadczenie, że wzięli za broń i Słowiańszczyzny i Polski.

Mickiewicz we Florencji tylko o przeznaczeniu Polski mówi, Papież miał udzielić błogosławieństwa zastępowi na wyprawę do Słowiańszczyzny, nawet na chorągwi wyszyto napis: „Słowiaństwo“.

A kto list pisze? jeden z najbliższych Mickiewicza. — Do kogo pisze? do tego, którego Mickiewicz na wodza zastępu wybrał i wodzem ogłosił.

Zobaczmy teraz skład wiary, o którym jest wzmianka w liście. Ów skład wiary brzmi jak następujący:

- 1) Duch chrześcijański, w wierze świętej katolickiej rzymskiej, jawiony czynami wolnemi.
- 2) Słowo Boże w ewangelii zwiastowane, prawem narodów, oczyszczym i społecznym.
- 3) Kościół stróż słowa.
- 4) Ojczyzna pole życia Słowu Bożemu na ziemi.
- 5) Duch polski ewangelii sługa, ziemia polska ze swym społeczeństwem ciałem, Polska zmartwychwstaje w ciebie, w którym cierpięła i złożona została w grobie przed laty stu. Polska w osobie wolnej i niepodległej staje i Słowiańszczyźnie dłoń podaje.
- 6) W Polsce wolność wszelkiemu wyznaniu Boga, wszelkiemu obrzędowi i zborowi.
- 7) Słowo wolne, wolnie objawione z owoców przez prawo sądzone.
- 8) Wszelki z narodu jest obywatel, wszelki obywatel równy w prawie i przed urzędami.
- 9) Wszelki urząd obieralny, wolnie dawany, wolnie brany.
- 10) Izraelowi, bratu starszemu, poszanowanie, braterstwo, pomoc na drodze ku jego dobru wiecznemu i doczesnemu. Równe prawo polityczne i obywatelskie.
- 11) Towarzysze żywota, niewieście braterstwo i obywatelstwo równe we wszystkich prawach.
- 12) Każdemu Słowianinowi, zamieszkałemu w Polsce, braterstwo i obywatelstwo, równe we wszystkich prawach.
- 13) Każdej rodzinie, rola domowa pod opieką gminy, każdej gminie rola gromadna pod opieką narodu.
- 14) Wszelka własność zostanie jak jest szanowana i nietykalnie pod straż rządowi narodowemu oddana.
- 15) Pomoc polityczna, rodzinna, należąca od Polski bratu Czechowi i ludom pobraczym Czeskim, bratu Rusinowi i ludom Ruskim. Pomoc chrześcijańska wszelkiemu narodowi jako bliźniemu.

Rzym, dnia 29 marca 1848 r.

Widzieliśmy, że w tym okładzie wiary są li czne bałamuctwa, ale nie wprost przeciw Kościołowi, lub Ojcu św. się nie znajduje.

Jedną jeszcze z powodu listu Eustachego Januszkiewicza nasuwa nam się uwaga. Wedle Januszkiewicza zastęp polski opuścił Rzym 11 kwietnia, dla czegoż więc obochód na Kapitolu, który niby urządził się w rocznicę, odbyto 29 marca?

Czyżby nie umyślnie dla tego, aby nadużyć świąt uroczystych i o ile się da uwagę od kościelnego nabożeństwa odwrócić?

Co się dotyczy prawdziwego położenia, w jakim się w kwietniu 1848 r. Mickiewicz wobec Piusa IX znajdował, to szczegółów odnośnie jasno są wyłożone w znanym od dawna liście O. Aleksandra Jełowickiego, który tu, jako konieczny do listu Eustachego Januszkiewicza komentarz, dołączamy.

Ot! brzmienie listu:

Kochany Bracie Adamie.

Załączam ci dekret tylko co nam od Ojca św. przysłany, a potępiający dwa twoje dzieła, l'Eglise officielle et le Messianisme, tudzież l'Eglise et le Messie. Co do pism samego P. Andrzeja Towiańskiego, te nie zostały objęte także samem potępieniem, bo Kościół nie ma zwyczaju potępiać pism nie drukowanych i o których wierzytelności nie są dostatecznych dowodów. Spodziewam się wszakże, że nie zechcesz już dłużej wątpić o tem, że są pełne błędów przeciw wierze, gdy się dowiesz, że Ojciec Wentura, którego zdanie w rzeczach religijnych i sam ze wszystkimi poważasz, po ich odczytaniu powiedział ks. Hubemu i mnie, że są mieszaniną wszystkich herezji przez Kościół potępionych.

Mam także za obowiązek sumienia ostrzedz cię, że Ojciec św. przed wielu Polakami i w mojej obecności także z wielką mocą powstał na ciebie za mylne rozkazanie, że błogosławił waszą chorągiew i za to, że pod Jego imieniem bez żadnego na to upoważnienia poczęliście słowiańsko-polską wyprawę waszą.

Spodziewamy się, że, odebrawszy wyrok Stolicy Apostolskiej, który ci przesyłam, pospieszysz dowieść wierności twój Kościołowi świętemu, odwołując twe błędy stosownie do daną nam publicznie obietnicy ucnienia tego, skoroby Kościół je potępił, a Bóg miłosierny przebaczy Tobie i da ci łaskę naprawienia zgrzeszeń, któreś miał nieszczęście dawać bliźnim Twoim, o co Go prosić nie przestanie szczerze Cię kochający

w Chrystusie Twój sługa
X. A. Jełowicki.

Jak widzimy i w tym liście jest mowa tylko o słowiańsko-polskiej wyprawie. Zkądinaż możemy być pewni, że gdyby Mickiewicz we włoskie sprawy się był mieszał, O. Jełowicki byłby nieomieszał zarzutu mu z tego uczynić.

Teraz każdy dowodnie przekonać się może, że cały napis, na domu przy ulicy Pozzetto położony, jest fałszem od początku do końca.

Nie godzi się Mickiewicza nazywać żołnierzem, bo nigdy żołnierzem nie był i nigdy nie walczył. Wiadomo, że w roku 1831, inaczéj powołanie swe pojmując, nie stanął w szeregach bratnich; w roku zaś 1848 zastęp swój zrazu pod dowództwo Siodłkiewicza, a potem pod dowództwo Kamińskiego oddał. Równie kłamliwą wyrazi: „walczyli razem za niepodległość Włoch i w obronie Rzymu“; albowiem nie o Włochy chodziło legionowi Mickiewicza, a jeśli pod dowództwem Garibaldeg, broniącego Rzymu przeciw Francuzom, znalazło się kilku Polaków, to nie należeli oni zgół do zastępu Mickiewicza i na własną rękę zaciągnęli się pod chorągiew włoską.

Że jest fałszować historię w książkach, gorzej jeszcze ryc kłamliwe napisy na marmurze, który wieki przetrwać może, najgorzej nadużywać pamięci zmarłych i wykrzywiać ich czyny na to, aby namiętnościom stronnictwom chwili obecnej coś na pastwę rzucić.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Z miasta, 13 kwietnia.

(Polski przemysł.)

(Prz.) Jeżeli bieda ogólna, panująca obecnie wszędzie, nie mała dała się wszystkim we znaki, jeżeli owe straszne widma biedy, urzeczywistniające się coraz bardziej z dniem każdym przestrasza wszystkich, jeżeli tyfus głodowy, ów naturalny wynik biedy, rozpoczął już niektóre nasze nawiedzać miejscowości, jeżeli obecny stan opłakany zanępakają nawet bogaczy, bankierów i kapitalistów, nie dziw więc, że biedny polski przemysłowiec, który codziennie z „głodem i chłodem“ walczyć musi i którego stan obecny powszechnego zastój w przemyśle nie tylko przestrasza, ale i dotkliwie daje mu się we znaki, odrywa spracowaną rękę od warsztatu i chwytą za pióro w tym jedynie celu, aby w sprawie ogólnej biedy polskich przemysłowców choć słów kilka skreślić.

Prawda, że nasz polski przemysł, nasze polskie rzemiosła niedomagają jeszcze pod wielu względami, ale to nieprawda, ażeby nasz polski przemysłowiec nie miał znać swego przemysłu tak, jak je znać powinien. Przemysłowiec polski w rzemiosłach swoich, samorodnych przewyższa nawet cudzoziemców, czego mieliśmy dowody jasne na wystawach zagranicznych we Wiedniu, Filadelfii itd. Atoli większa i przeważna część naszego społeczeństwa nie chce podzielać tego zdania, a choć je podziela, to chyba słowami, chyba na papierze, ale nie czynem. Martwym będzie nasz przemysł polski, biednym będzie przemysłowiec polski, jeżeli go nasze społeczeństwo nie będzie wspierało tak, jak go wspierać powinno. Potrzeba tutaj koniecznie uczynków, a tych u nas braknie, — owszem w miejsce ich podaje nam własne społeczeństwo nie raz truciźne. Nie piszę słów tych bez powodu, bo kto buduje nam kamienice, kto restauruje, kto maluje pokoje i sale, kto nam robi meble, kto ustawia aparaty w naszych gorzelniach, kto maluje w kościołach, kto odnawia kaplice, pałace, kto wreszcie szyć nam surduty, spodnie, a nawet niekiedy buty i t. d.? Oto rzadko robi nam wszystko to przemysłowiec polski, ale często i to bardzo często robi nam to wszystko rzemieślnik Niemiec, bogacąc się grozom naszym z krzywdą dla przemysłowca polskiego. Mógłbym tysiące świeżych na to przytoczyć przykładów, ale to rzecz zbyteczna, bo każdy mi przyzna, że się tak u nas dzieje w Poznaniu i wszędzie na prowincyi. A przemysłowcowi polskiemu serce się kraje na to wszystko, gdy mu przemysłowiec obcy zabiera pracę i głodem przymrzeć każe. Tak krążyło serce niejednemu przemysłowcowi polskiemu, gdy latem w roku zeszłym Niemiec restaurował jeden z naszych największych gmachów polskich w Poznaniu!... Niezaprzeczenie jest to wielką naszą wadą, że tak pomacoszemu traktujemy nasz przemysł polski i że mając w każdej gałęzi przemysłowców polskich pod dostatkiem, wolimy raczej powierzać roboty przemysłowcom Niemcom! To też dzisiaj jest wielka bieda pomiędzy przemysłowcami polskimi, proletaryat się wzmacnia, klasa tu upada a na jej ruinach inni swe szczęście budują i się panoszą.

Zły i bardzo zły jest stosunek naszej publiczności do naszych przemysłowców, i jeżeli stosunek ten nie zmieni się na lepsze, to bieda pomiędzy polskimi przemysłowcami wzmacniać się musi.

Tak przemawia polski przemysłowiec w imieniu przemysłowców polskich i prosi, aby jego słowo znalazło jak najrozsleglejszy odgłos w społeczeństwie polskim.

Kraków, 9 kwietnia.

(Zamiar utworzenia nowego stronnictwa w sejmie „młodych posłów.“ — Rady miejskie. — Emigracja chłopstwa. — Pielgrzymka do Rzymu.)

(+) Jak podczas ostatnich wyborów do sejmu powiedzieby można, że rozpisano konkurs na nowy programat polityczny — a właściwie jeden tylko i weale nie nowy programat reformy w dodatniój wystąpił formie — tak znów obecnie, przed zwołaniem sejmu, zdaje się odbywać konkurs i werunek na nowe stronnictwa. Jedno z tych stronnictw ma nosić nazwisko „młodych

posłów.“ Czy to ma być naśladownictwo podziału posłów czeskich na młodych i starych, lub liberałów wiedeńskich albo berlińskich, także dzielących się na frakcyje podobne starych i młodych? Być może, że młodzi postawią jaką nową i świeżą myśl, jakkolwiek bardziej byłoby pożądane, aby dawne myśli i programata, dotąd ni zniszczone, weszły raz w życie i znalazły leźniejsze poparcie. Zjazd młodych posłów ma się odbyć we Lwowie 15 b. m. Wezwanie rozesłał hr. Wojeiech Dzieduszycki, znany z swych „fantazyi“ literackich, ogłaszanych pierwotnie w Czasie, obecnie w Tygodniku. W okólniku wzywającym wymieniono jeden tylko cel zjazdu, aby uchylić niedorzeczne zwady posłów z Rusi i z Małopolski. Obracząc przykłaśnaby można temu zamiarowi, lecz na program polityczny to jeszcze nie wystarcza. Nie rozumiemy także rozdziału posłów, według tego, czy po raz pierwszy dzielą mandaty lub też, czy już zasiadali w sejmie. Wszak wielu z posłów po raz pierwszy wybranych może podzielać przekonania dawniejszych, a znów dawni posłowie dzieliłi się na tyle odcieni, że ich trudno za jednolite uważać stronnictwo. Spodziewaiby się należało, że posłowie nowi, jako młodszy, chętniej zechcą przystąpić, a przynajmniej zbliżyć się w pewnych punktach do stronnictwa reformy — pewném zaś jest, że będą oni przeciwnikami tego stronnictwa di far niente, które dotąd głównie na Podolu się werboowało. Czy jednak młodzi posłowie nie zechcą popierać téj niebezpiecznej i nieco awanturniczej drogi, jaką wskazywał program samborski, czy nie wywieszą sztandaru walki konstytucyjnej, lub poruszenia kwestyi ogólnej polityki nie wchodzącej w atrybucyę sejmu — oto obawy, które wzbudza to wezwanie na zjazd 15 b. m. Lecz nie przesądzajmy zamiarów i planów, qui vivra verra.

Prawda, że nasz zarząd autonomiczny w powiatach wiele jeszcze zostawia do życzenia tak pod względem atrybucyi, jak egzekutywy — bo w zarządzach miast galicyjskich niestety często wkrada się nieład, właśnie, a także i nadużycia. W mniejszych miastach naszego kraju wyradzają się często namiętności polityczne i antagonizmy osób i frakcyi, tak, że ferment ten rozsadza wszystko. Tarnów mianowicie był od lat wielu polem takich sporów. Każde wybory do rady miejskiej zamieniały się w istną burzę w szklance wody. Zawsze się znalazł jakiś pokątny agitator, który tę wodę namiętności politycznych zamącał, aby w niej łowił wszystkie intratne posady. To też Namiestnictwo równie jak Wydział krajowy był zmuszonym wysyłać co chwila komisye śledcze lub delegatów do skontrolowania rachunków z majątku i instytucyi miejskich. Wreszcie przyszło musiało do przesilenia. Namiestnik hr. Potocki, opierając się na opinii Wydziału krajowego, rozwiązał radę miejską tarnowską i wysłał z swego ramienia komisarza do tymczasowego zarządu. Nie jest to weale zamach na autonomią, ale przewidziany ustawą rygor dla powściągnięcia pewnych nadużyć. Smutna to rzecz, że miasto korzystać z pewnych swobód konstytucyjnych dla dobra ogółu, nadużywamy ich częstokroć i dajemy niepoehlebne sobie świadectwo.

Zwłaszcza też żywił małomiejski, u nas pochopny do warcholstwa, okazuje brak ducha organizacyi i karności. Przygotowuje to tylko tём pewniejsze zwycięztwo żydów, którzy w wielu już nadach miejskich mają większość po swojej stronie.

Emigracya chłopów z pewnych okolic do Ameryki nie ustaje; pomimo że kilkanaście rodzin odartych i wynędzniałych powróciło do wsi rodzinnej, z tych samych stron nowe transporta naszych białych murzynów wyprawiają znów ja-
cys ajenci. Dziwny to i przerażający fenomen, aby nasz lud, z natury tak niedowierzający i po-
dejrzliwy, dawał się tak łatwo obalamucić i ode-
rwać od ziemi ojczystej. Miałem sposobność oso-
biście się przekonać, jak ta zaraza emigracyjna
szerzy się między chłopami, zwłaszcza w Jasiel-
skiem. Żadne przedstawienia nie są w stanie
wstrzymać tej manii szukania szczęścia za ocea-
nami. Księża z ambon, obywatele i urzędnicy
napominają i ostrzegają, ale bezskutecznie. Rząd
zaś nie ma podstawy legalnej, aby powstrzymać
te wędrowki dobrowolne.

Skoro mowa o wędrowniakach, miło mi domieść, że pielgrzymka rzymska coraz to więcej zachodzi ochotników. Około pięćdziesięciu księży i tyluż chłopów zgłosiło się już do komitetu lwowskiego. Wiele znów osób wyprawia się z osobną, aby w Rzymie połączyć się ze zbiorową pielgrzymką. Zdaje się, że ks. Stojałowski na swoje ręce powiezie także pewien zastęp — i być może, że w Rzymie dopiero nastanie zgoda między komitetem a ks. Stojałowskim. Składki tylko dotąd płyną zwolna. Galicya porównać się nie może pod względem ofiarności z Wielkopolską. To też przedź pokryte zostaną koszta relikwiarza, jaki mają zawieść pielgrzymi polscy, niż kielicha, który zamówił ks. Podolski we Florencyi.

Wiedeń, 12 kwietnia.
(Sprawa tyrolska. — Zebranie Biskupów. — Salcburski Kirchenblatt. — Wieści wojenne.)

(+) Zajęcia w sejmie Tyrolu zwracają na siebie uwagę powszechną. Jak donosiłem, namiestnik hr. Taaffe na marszałka sejmowego, który jest równocześnie naczelnikiem zarządu krajowego, zaproponował byłego marszałka dr. Rappa, jednego z najumiarkowańszych przywódców federalistycznych. Ale minister spraw wewnętrznych

уважаю. Это министр спрашивает меня

kwatę moskiewskiego głównodowodzącego a książkę Karła rumuńskiego obejmie rolę posłusznego wykonawcy jego rozkazów.

Aby z Rumunii dostać się do Bułgarii i do Dobruży, trzeba przedewszystkiem przekroczyć Dunaj — co nie jest rzeczą tak łatwą, jakby się zdawało mogło. Aby przez bystre fale tej rzeki przeprowadzić armię złożoną z 200,000 żołnierzy, z amunicją, żywnością i materjałem wojennym, trzeba przynajmniej 6 mostów okrętowych zbudować i w dobrym stanie utrzymywać. Na całej przestrzeni od ujścia Sinyu aż do Sylistii niepodobna przeprowadzić większych oddziałów wojska i rozpocząć z nimi operacyi wojkowych, gdyż kraj z jednej i drugiej strony rzeki jest bagnisty i prawie bezdrożny a przynajmniej nie ma takich dróg, aby na nich większe oddziały poruszać się mogły. Pod Białą i Galaczem mogą wprawdzie większe oddziały łatwo się przeprowadzić przez Dunaj — atoli cała turecka Dobruża, zamieszkała przez na pół dzikich koczujących Tatarów, nie ma wcale dróg bitych a nawet lekka bateria nie zdolna się posuwać naprzód w tym kraju, będącym zimną, wiosną i w jesieni — bagniskiem, a w lecie — pustynią bez wody, gdzie na kilka mil kwadratowych ledwie jedną jedyną napotkasz kałużę, której wody pić wcale nie można. Kiedy Francuzi w r. 1854 stali obzem pod Warną, wysłali, nie znając ani geograficznego ani klimatycznego stanu kraju, wspaniałe wykupione korpus generała Espinasse przez Dobrużę do moskiewskiej Bułgarii na drugą stronę Dunaju. Po kilku tygodniach powrócił korpus, straciwszy 20,000 najlepszych zahartowanego żołnierza wskutek cholery i febrы bagiennej — a powrócił nie zobaczywszy nawet nieprzyjaciela. Byłem naówczas w Warnie, kiedy te niedobitki wracali i przynależało mi, że w żądnej z 8 wypraw, w których udział brałem, nie widziałem smutniejszego widowiska. Długim szeregiem prowadzono muły i wygłodzone konie, obciążone po obu stronach koskami, w których siedziało 3—4 chorzy Francuzowie, pewna część szła pieszo ale bez broni i tornistrów, których unieść nie mogła. Większa część baterii została działa i amunicją po drodze — muły i konie poszły pod ambulansę. Dodajmy do tego, że do korpusu generała Espinasse przyłączyło się z jakie 1000 Tatarów, którzy z rozkazu Turcy służyli za przewodników i poganiaczy bydła pociągowego. Gdyby tu wkroczyć miało wojsko rosyjskie, natenczas krajowcy Tatarzy stawali by mu jak największe przeszkody, nacierając z boków, zasypując źródła dostarczające wody itd. Ponieważ Moskwa aż nadto dobrze zna położenie geograficzne i stosunki miejscowe, przeto też przewidzieć można, że większych oddziałów w te strony nie wyśle, co najwyżej wpaść tutaj może kilka tysięcy dońskich kozaków, którzy na szybkich i wytrwałych rumakach swoich uganiać się będą mogli za tatarskimi stadami bydła i staczać podjazdowe potyczki z nieregularną konnicą turecką.

Jako główne punkta przeprawy wybierze z pewnością Moskwa przestrzeń między tureckimi twierdzami Sylistya i Widdyniem. Jeśli przyjdzie do wojny, natenczas neutralność serbska czeka ten sam los co rumuńska. Moskwa nie oszczędzi i tego kraju i wkroczy przezeń do Turcyi. W takim razie byłoby pod rumuńskim Czerniem i serbską Kładową, pod rumuńskim Istworem i serbskim Negocinem bardzo przydatne do przeprawy miejsce. Oprócz skalistych wybrzeży, które mianowicie od tureckiej strony łatwo bateriami najeżdżać można, sprawi Moskale wielkie trudności fylla turecka na Dunaju, składająca się z 16 pancernych płytych parowców, uzbrojonych 24 odyłkowymi działami z fabryki Kruppa. Z okrętów tych można nie tylko silnymi strzałami przeszkodzić budowaniu mostów, ale nadto można nimi już powiazane łodzie pozrywać i zatopić. Aby temu zapobiedz i będą musieli Moskale na neutralnej rzece zakładać torpedy, choć i to pod praczącym ogniem dział tureckich dla inżynierów nie łatwa sprawa. Gdyby się Moskalem udało ubieść Turków i zbudować pontony, to i tak jeszcze mogą je tureckie pancerniki zniszczyć i w ten sposób odciąć przeprowadzoną armię moskiewską. Armia moskiewska liczy 4 brygady saperów, złożonych z 12 batalionów saperów, 8 batalionów pontonierów i 4 batalionów służby kolejowej, do których dołączyć należy 2000 majtków floty morza Bałtyckiego.

Na morzu Czarném nie może się flota moskiewska żadną miarą mierzyć z flotą turecką. Flota moskiewska składa się z 2 pancerników zwanych „Popówkami”, które jednakże tylko do obrony portów służyć mogą; dalej z 4 śrubowych korwet, z 7 mniejszych parowców i kilku mniejszych łodzi, uzbrojonych sumą sumary 102 działami. Natomiast turecka flota wojenna, znacznie powiększona za panowania sułtana Abd-ul-Aziza, składa się z 8 fregat pancernych z 112 działami, z 9 korwet pancernych z 39 działami, z 2 pancernych łodzi z wieżami (8 dział), z 19 pancernych łodzi kanonierskich, mających operować na Dunaju, z 15 fregat i korwet pancernych z 250 działami oraz pewnej liczby mniejszych łodzi — razem z 130 okrętów z 641 działami i 28,000 załogi. Zestawienie to jasno pokazuje, że flota carska z sułtańską mierzyć się nie może, chyba że jej w pomoc przyjdzie flota bałtycka, licząca 223 okręty z 561 działami i 20,000 załogi. Flota moskiewska, złożona z 12—15 pancerników i z 10—15,000 wojska wyborowego, wysłana do miast portowych tureckich, nabawiłaby Turcyę nie małego kłopotu.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

* Do Fremdenblattu piszą: Serbskie ministerium wojny zajmuje się teraz zastawieniem wynagrodzeń za przedmioty, które rząd na drodze rekwiizycy w czasie wojny od narodu odebrał. Ilość ta wynosi w przybliżeniu 600,000 dukatów, której Serbia jednak zapłacić teraz nie może. Do długów tu wymienionych nie policzono jeszcze tych, które przez wybieranie rekwiizycy za kwitami powstały. Niedostatek pieniężny jest w Serbii wogóle tak wielki, że rząd musiał od bankiera Kresmanowicza 30 tysięcy dukatów pożyczyć. Pożyczka państwowa idzie z wolna i ociężałe.

TELEGRAMY.

Rzym, 12 kwietnia. Izba przyjęła projekt do prawa, dotyczącego warunkowego wypuszczania na wolność uwięzionych osób, a odroczyła do przyszłego tygodnia obrady nad interpelacją, wniesioną przez Petruccelliego w sprawie zachowania się rządu w kwestyi wschodniej. Minister spraw zagranicznych przedłożył także kilka dokumentów dyplomatycznych, odnoszących się do londyńskiego protokołu.

Londyn, 13 kwietnia. Prywatne doniesienia z Filadelfii mówią, że rząd Venezueli doręczył paszporta północno-amerykańskiemu rezydentowi.

Londyn, 12 kwietnia. (Izba niższa). Podsekretarz państwa, Burke, odpowiedział na zapytanie Wait'a, że gwałtowne rozpędzenie zgromadzenia wyznawców protestanckiego kościoła rzeczywiście w Kadyksie się wydarzyło, i że z tego powodu rząd angielski uczynił przedstawienia

rządowi w Madrycie; prezydent ministerstwa hiszpańskiego, Canovas del Castillo, zapewnił, że winni ukarani będą.

Ostatnie telegramy.

Londyn, 13 kwietnia. (Izba niższa). Northcote odpowiedział Holmsowi, że wiadomość, jakoby lord Derby miał w pewnym piśmie do Carogrodu wysłać oświadczyć, iż Porta w żaden sposób liczyć nie może na Anglię, jest bezpodstawną. — Bourke odpowiedział Johnstonowi, że nie otrzymał żadnego urzędowego doniesienia, iż rewolucyjnych agentów rosyjskich widziano w Bułgarii. — Hartington wniósł zapowiedzianą rezolucję, zaczepiając politykę rządu, który za obecne położenie zdaje się być odpowiedzialnym. Żąda obszernych wyjaśnień o zapamiętaniach rządu, oświadcza, że protokół nie znaczy nic albo akcyę, jakże chce rząd pogodzić protokół z niezawisłością Porty? Pyta się, czy rząd zaniecha obecnie wszelkich usiłowań pokojowych, ubolewa, że protokół dopuszcza działanie odrębne, przez co rząd naraził całość Turcyi na szwank. Hardy odpowiedział: Stanowisko rządu jest niezmiennione i odmawia stanowczo przedłożenia korespondencyi, odnoszącej się do pierwszego projektu protokołu. Anglia nie układa się z Rosyją, jedynie odpowiedź turecka na protokół nie może spowodować spokoju. Anglia nie wyrzekła jeszcze na korzyść pokoju ostatniego słowa. Dalej mówił, że Anglia działała zawsze w porozumieniu z mocarstwami na korzyść chrześcian i nie życzyła sobie polityki prowadzącej do wojny z Turcyją; Turcyja nie wyrzuciła Anglii żadnej krzywdy, oprócz sympatyi dla Chrześcian nie ma Anglia żadnego mandatu od p. Boga podejmować w ich obronie wojny; gdyby Turcyi honor uwłaczał interesom Anglii, stałaby sprawa inaczej, a tak nie ma nic, co by usprawiedliwiło mogło Anglię, gdyby miecza dobyła. Rząd podpisał protokół, gdyż był uwiadomiony, że przez to poda Rosyi ostatnią sposobność do rozbrojenia. Mówca zakończył uznaniem polityki Derby'ego, która potrafiła sobie pozyskać zaufanie całej Europy. Przemawiali jeszcze liczni mówcy, pomiędzy którymi Goschen się wyraził, że protokół wciągnął Europę we wojnę, że Anglię podeszła Turcyja, a Rosyja zadała jej mata. Northcote, odparując zarzuty, ubolewa, iż nie proponowano innej polityki. Rząd używał przymusu moralnego, lecz groźby użycia przemocy broni niemożebny tę politykę. W końcu cofnął Hartington swój wniosek.

— (Izba wyższa). Derby odpowiedział na zapytanie Granville'a, że wczoraj otrzymał okólnik Porty i złożył go na stół Izby. Zdaniem ministra okólnik ten zadowolnić nie może i pokojowego załatwienia sprawy sprowadzić nie jest zdolny. Granville zapowiedział, że w poniedziałek zwróci uwagę Izby na ten przedmiot.

Londyn, 14 kwietnia. Biuro Reutersa donosi, że podług prywatnej wiadomości z Petersburga, wojna nie zostanie natychmiast wypowiedzianą, przeciwnie Rosyja występuje prawdopodobnie wprawier notę do wielkich mocarstw, wyjaśniającą położenie rzeczy. Tak ambasadę stambulską, jak i wszystkich konsułów odwoła Rosyja z Turcyi, następnie uda się car do Kiszieniewa, zkąd zapewne datować będzie swe wypowiedzenie wojny.

Bukareszt, 13 kwietnia. Wczoraj postanowiono na radzie ministerjalnej zwołać rezerwy i obradowano nad postawą, jaką ma zająć Rumunia wobec ewentualnych wypadków.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Radcy sądu powiatowego Wagner w Wystruci powierzono funkcyę dyrygenta wydziału przy tamtejszym sądzie powiatowym.

* Doniesienia kościelne. Jutro w Archikatedrze sumę odprawy J.W. ks. kanonik Sibiński, kazanie powie ks. penitencjarz Jaskulski.

* Sprawozdanie procesa. Księża Biskupa Janiszewskiego przed królewskim trybunałem dla spraw kościelnych w Berlinie dnia 11 b. m. odbył, przełomaczeniśmy dosłownie, jak to donosiliśmy, z berlińskich dzienników, jak Norddeutsche Allg. Ztg. i Nat. Ztg. Ponieważ się wykazało, że referaty zawierają nietylko wiele niedokładności, ale nadto i fałszów, przeto zamieszcimy w przyszłym numerze naszego pisma w dosłownem tłumaczeniu sprawozdanie z Germanii o pomienionym procesie.

* Na relikwiarz dla Ojca św. Z przeniesienia 1208 66 5 S. J. K. A. Konstanty 3 11 M. 5 X. Piaszynski z parafii Cerańska 15 X. Fligierski II skłádka z parafii Poniękiej 59 40 3. Skłádka z parafii Sławskiej 24 X. Skapski z parafii Lubaską 66 79 3 (wykaz później). W księgarni T. Daszkiewicza złożył N. N. 3 Stanisława Ziętkiewicz 3 X Anna 1.59 4 1/2 razem 7.50 N. N. z Ostrogora 1 X. Choiniński skłádki z parafii Bydgoskiej 144.65 i to: Ks. prob. Choiniński 3 X hr. Czapska 6 X P. Bigahle, W. Weynerowski i H. Podacki po 3 X Lasolay 2 X A. Szarniowska, Schmidt i M. Klossowka po 3 X J. Leśnicki i A. Izdeba po 2 X S. Zygmant i A. Schwanke po 1 X W. Chelkowska, M. Pass, T. Demarkowska, M. Szablewski i M. Troczyńska po 50 X M. Józwiak 50 X Dettlaff 30 X Skłádka dobrowolna parafii 106.30 Z parafii Stare-Długie 6 X Z parafii Siedleckiej (dek. grodz.) 78 X Z parafii Tuchoskiej 9 X Z parafii Tafałdzkiej 150.75 X Ks. Henke z Babimostu z parafii 20 X Z parafii Wschowskiej i Debowolekiej (Geiersdorf) 25 X K. W. z Zdun 5 X F. Nowicka 25 X Ks. Ferdynand Radziwiłł 190 X. Razem 1929 20 3. Cała skłádka dotychczasowa wynosi 21,829 20 3.

* Komitet Spółek zbierze się we wtorek dnia 17 bm. w zwykłym czasie i miejscu. Na porządku dziennym książkowość Spółek.

* Komisya ortograficzna odbędzie swą sesyę w środę dnia 18 b. m. w lokalu i czasie zwyczajnym.

* Wydział ekonomiczno-statystyczny Towarzystwa Przyjaciół nauk odbędzie swe posiedzenie w poniedziałek dnia 16 b. m. o godzinie 8 wieczorem w gmachu Towarzystwa przy ulicy Młyńskiej Nr. 35. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu z posiedzenia wstępnego. 2) List Dyrekcji Towarzystwa. 3) Zagajenie i program czynności Wydziału, ze strony Prezesa wygłoszone. 4) Wnioski sekretarza i członków. 5) Sprawozdanie dr. Au'a z ostatnich numerów pism ekonomicznych.

* W sprawie ks. dr. Kanteckiego, pisze Posennor Ztg., donosząc nam, że poszukiwania za urzędnikiem pocztowym, który wiadomości o rozporządzeniu wyższej władzy pocztowej Kuryerowi Poznań. udzielił, rozszerzono nie tylko na bydgoski lecz i na tutejszy obwód pocztowy. Z kompetentnej strony piszą nam o tem:

„Jak poważna są usiłowania władzy pocztowej, aby ułbić sprawę ks. Kanteckiego, oszczędzając o ile tylko da się osoby w nią uwikłane, tego dowodem najnowsze rozporządzenie wyższej dyrekcji poczt w Poznaniu, wystosowane do naczelników podrzędnych urzędów pocztowych. Rozporządzenie to podajemy niżej, a tu dodajemy, że po zapewnieniach łagodnego osądzenia winy w razie przyznania się ośnośnego urzędnika, zawartych w odpowiedzi generalnego pocztmistrza do ks. Kanteckiego z 29 marca. uparte milczenie tegoż (urzędnika) mówi za tem, że reaktor ks. Kantecki nie myśli niedyskretne urzędnika skłonić do dobrowolnego przyznania. Gdyby, czego się obawiamy, obydwa ci panowie chcieli i nadal przeczyć jak dotychczas, to przy stałości władzy w tej sprawie nie można się spodziewać wypuszczenia redaktora przedtę, aż zaprowadzone śledztwo nie zostanie pomyślnym uwieńczono skutkiem. Rozporządzenie wspomniane powyżej brzmi:

Poznań, 8 kwietnia 1877.

Przez wielokrotne rozprawy w prasie dzienniej, jako też przez najnowsze rozprawy parlamentarne, doszło to już zapewne do wiadomości pana przełożonego, że tajne rozporządzenie konfiskowania listów w śledztwie przeciwko byłemu Arcybiskupowi poznańskiemu, wydane na wniosek wyższego prokuratora do władz pocztowych, w wychodzącym tutaj codziennie Kuryerze Poznańskim do wiadomości publicznej podaniem zostało. Niewątpliwie zostało ogłoszenie to spowodowaniem pośredniem albo bezpośredniem przyczynieniem się urzędnika, należącemu do władzy pocztowej. Śledztwo przedsięwzięte przeciwko redaktorowi pisma, aby wydał osobę pośredniczącą, nie zostało dotychczas pomyślnie uwieńczono skutkiem; nie spełniło się również usprawiedliwione oczekiwanie, że urzędnik, za którego pośrednictwem wspomniane rozporządzenie zostało ogłoszone, przez dobrowolne przyznanie się do popełnienia błędów znałe plamę ściągającą na cały czcigodny stan urzędników poczt.

Chociaż za pomocą śledztwa zaprowadzonego z urzędu w tej sprawie przedtę czy później winny będzie wynalezionym, to jednakże nie stracona jeszcze nadzieja, że urzędnik ośnośny ze względu na moeno nadwzrośną sławę kolegów i na redaktora, który z jego winy siedzi w więzieniu, chociaż późno, jeszcze dobrowolnie się przyzna. Z pewnością, chociaż zaniedbał on stosowną chwilę, i teraz jeszcze w wyższych sferach wypadek ten łagodnie będzie osądzony i kara ad minimum będzie sprowadzona. Blizsze okoliczności wskazują wprawdzie na obwód cesarskiej wyższej dyrekcji poczt w Bydgoszczy, jako na miejsce, z którego wydano rozporządzenie, nie jest jednakże niepodobnem, aby i urzędnik tutejszego obwodu czy to przez nieostrożność w obchodzeniu się z rozporządzeniem, czy przez nierozważne odezwanie się o jego treści, przyczynić się mógł do jego ogłoszenia. Ufając tedy, że odezwanie się do rzetelności urzędników mego obwodu w ostatecznym razie rozjaśni wreszcie ciemną jeszcze dotychczas sprawę, udaję się do p. przełożonego z żądaniem aby każdemu z podwładnych mu urzędników przedtę do pismo z tem napomnieniem, aby dobrowolnie wystąpił, jeżeli przez niego ogłoszenie wywołane zostało, albo te okoliczności sumiennie poda, które mu o osobie winnego albo drodze, na której rozporządzenie pismo wspomniane doszło, wiadome. Pan przełożony zawiadomi mnie zechce jak najszybciej o ewentualnych odkryciach.

Cesarski wyższy dyrektor poczt Schiffmann.

* Z powodu uwagi naszej o wiecu szkolnym, urządzonym przez p. dr. Szymańskiego w zeszłym tygodniu, że „zgodzić się nie możemy na rozdzielenie sprawy języka wykładowego i nauki religii w naszych skargach, protestach i petycjach do magistratu i władz rządowych”. Oświadczamy wczorajszemu pismu: „Upłynął tydzień a Kuryer do dowodów się nie zabrał, dopóki to nie nastąpi, musimy przyjąć, że Kuryerowi kwestya na wiecu poruszona nie przypadła do gustu dla tego, że mu nasze sprawy szkolne nie muszą być jasne.” Na to odpowiadamy: Co nam w wiecu p. Szymańskiego nie przypadło do gustu, tośmy wypowiedzieli po krótko w sprawozdaniu o wiecu. Trochę to dobre i właściwe wychowanie młodego pokolenia polskiego nie mniej od innych, widzimy „jasno” wszystkie błędy i wadliwości tak systemu jak praktyk w szkołach naszych i nie życzylibyśmy sobie wcale, aby w traktowaniu spraw szkolnych społeczeństwo nasze w równe popadało błędy. Przyrzeczenia naszego, że „innym razem” rozwiśniemy się obszerniej nad szkolnością rozłączania w naszych naradach i protestach zaniedbanę nauki religii od innych pedagogicznych wykożeń dotrzymamy, kiedy nam się czas i okoliczności będą wydawały stosownymi do wystąpienia naszego.

* Magistrat tutejszy wniesie — jak się dowiaduje Ostdeutske Ztg. — do zgromadzenia reprezentantów miasta na nowo o zezwolenie na niezwłoczne rozpoczęcie brukowania M. Ryerskiej ulicy. Reprezentanci przy obradach nad budżetem na rok 1877/78 uchwalili wprawdzie fundusze (20,000 m.), na cel ten przez magistrat żądane, lecz postawili je w extraordinarium etatu, dopóki kwestya co do przebiecia nowej bramy fortecznej nie zostanie rozstrzygnięta, podczas kiedy magistrat chce obecnie brukowanie to wykonać niezależnie od kwestyi nowej bramy, ażeby brakowi roboty, o ile na to publiczne budowlę gminy zezwala, nieco zaradzić.

* Droga ku Dębini, która podczas najwyższego tegorocznego stanu wody w Warcie w kilku miejscach zalana była, jest już obecnie suchą. Napsute przez wodę chodniki po obu stronach drogi zasypują żwirem, natomiast żwirówka sama w pobliżu mostu przed parkiem Wiktorii przez prąd wody znacznie uciurpiała. Tak samą drogą w samej Dębini, i tak już nie należąca do najlepszych, całkiem popsuła została.

* Szeszedzieli robotników z powiatu pleszewskiego przybyło onegdaj wieczorem z żonami i dziećmi koleją poznańsko-kłuczborską, a przenocowawszy na gruncie p. Cichowicza, niedaleko dworca kolei żelaznej, ruszyli nazajutrz w dalszą podróż do Saksonii, dokąd zamówieni zostali do kopania toru.

* Trzech robotników, których w środę aresztowano podczas zbiegowiska, przeprowadzono w czwartek z więzienia policyjnego do sądowego.

* Na tutejszym centralnym dworcu kolei żelaznej przytrzymano w dniu 11 b. m. fałszywą dwudziestomarkową, która miała rysa przy gęciu pęka. Wykazało się, że moneta ta miała zwierzchu cienką blaszkę złotą a wewnątrz napełnioną była innym nieszlachetnym kruszcem.

* Nieszczęśliwe wypadki. Onegdaj przejechał wóz na moście tymczasowym pijaną żonę pewnego wyrobnika, która nie usunęła się z drogi. Kola przeszły kobiecie tej przez piersi i trzeba ją było doróżką odwieźć do lazaretu miejskiego. — Czeladnik kowalski, zamieszkały na Rybakach, spadł dnia 11 b. m. wieczorem ze wschodów, prowadzących do pomieszkania jego w suterenu i tak sobie rozbił głowę, że również odesłać być musiał do lazaretu

miejskiego. — Dnia 12 b. m. najechały dwie powózki na rogu ulicy Połwiejskiej i Strzeleckiej na siebie, wskutek czego koń u jednej, uderzony dysłem, padł i już powstać nie mógł. — Pijany czeladnik bednarski wpadł onegdaj wieczorem na ulicy Szyperskiej w Bogdanę, z której go chłopiec przechodzący wyciągnął.

* Na ulicy Dominikańskiej przyszło wczoraj do krwawej bijatyki pomiędzy wziętymi a czeladnikami rzemieślniczymi. Policji zaledwie udało się rozbestwnionych zapastników poskromić.

* Walne Zebranie Spółki pożyczkowej dla miasta Kostrzyna i okolicy odbędzie się dnia 29 b. m. o godz. 1 zpołudnia w Kostrzynie na sali hotelu Berlińskiego.

* We wsi Lesznie pod Leszmem znaleziono w tych dniach przy zagłębieniu sklepu w zabudowaniu gospodarsza Schmidt, w głębokości dwóch stóp, szkielet ludzki. Sądzą, iż szkielet ten pochodzi z czasów wojen francuskich.

* Dyrektor seminarjny p. Laskowski wprowadzony został dnia 12 bm. przez prowincjonalnego radcę szkolnego p. Tschackert w nowe swe urządowanie przy seminarium w Rawiczu. Pan radca podniósł w przemowie swej wielkie zasługi, jakie położył dotychczasowy dyrektor tego seminarium, ks. licencyat Speers, około tego zakładu naukowego.

* Na rekwiizycyę prokuratora z Brodnicy aresztowano onegdaj na tutejszym centralnym dworcu służącą, która państwu swemu skradła czarny żakiet dyflowy, obzity aksamitem.

* Dziennik powiatu chodzieskiego, czyli, jak go teraz nazywają „kolmarskiego”, zawiadamia, że za 5 do 6 tygodni rozpocznie się w tamtych stronach roboty pod koleją żelazną.

* Wyśledzenie kradzieży. Zandarmeryi powiodło się wpaść na ślad sprawców kradzieży w kościele w Gronowie. Mianowicie u włościana z Rychnowa, nazwiskiem Osowski miano znaleźć niektóre przedmioty, pochodzące z tej kradzieży. (Gazeta Toruńska).

* Tyfus w powiecie szlaskim, na Górnym Szlasku, przybrał, podług doniesień urzędowych, w ostatnich tygodniach groźne rozmiary. Ażeby niezamierzonym chorym i ich familiom przyjść w pomoc, zawiązał się w Pszczynie komitet dam, który zbiera dla nich pieniądze, bieliznę, przedmioty do ubioru i żywność.

* Stypendyum Bismarcka. Gazeta Birzewska Wiedomosti donosi, że Niemcy, zamieszkałi w Petersburgu, dnia 1 kwietnia r. b. z powodu uroczystości urodzin Bismarcka, zebrali między sobą drogą składki dość znaczną sumę i przesłali do uniwersytetu dorpackiego, w celu urządzania stypendyum imienia niemieckiego kanclerza. Stypendyum to ma być wyłącznie udzielane studentom niemieckiego pochodzenia. — Fakt ten, powiada wzmiankowana wyżej gazeta, daje nam dużo do myślenia.

* W Krakowie odbył w dniu 10 b. m. Wydział historyczno-filozoficzny Akademii Umiejętności zwyczajne miesięczne posiedzenie. Prof. dr. Józef Szuski odczytał nadesłaną przez bezimiennego autora rozprawę: Jeszcze słowo o znaczeniu i zadaniu filozofii, w której autor wypowiada swe przekonanie, iż filozofia, zdajęcy się pychę z serca, będąc dziś wydziedziczona przez rewolucyę nauk na badania materyi i doświadczaniu opartych, powinna szukać powrotu do dawnego, prawnej się należącemu dziedzictwa w towarzystwie tej, która była wiaśnunką, której była towarzyszką, to jest religii chrześciańskiej. W przedmiocie tym zabierali głos popierający zdanie autora oraz sprawozdawcy radco członkowie dr. Zoll i Burzyński.

Na posiedzeniu administracyjnem zatwierdził Wydział uskutecznić przez Komisję archeologiczną obróbkę Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, ks. prałata Potockiego i Mieczysława Potockiego, konserwatora zabytków pomnikowych w Galicji wschodniej, na członków Komisji archeologicznej, a wreszcie zastanawiając się nad uzupełnieniem liczby członków, uszczuplonej wskutek strat w roku zeszłym poniesionych.

* Kalendarz. Jutro, w niedzielę dnia 15 kwietnia, Krescentego i Anasazyi. Wschód słońca o godzinie 5 minut 6. Zachód o godzinie 6 minut 56.

Długość dnia 13 godzin 50 minut.

Wypadki historyczne. 1871 Statuy Prze myślowa i Ryksy pionorem z wiezy poznańskiej zrzucono — 1518 Wjazd Bony do Krakowa. — 1580 Rodzanie szlacheckie w Batorego między dworzan. — 1831 Powstanie w powiecie włodzimierskim.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 16 kwietnia, Lania berta. Wschód słońca o godzinie 5 minut 430. Zachód o godzinie 6 minut 57.

Długość dnia 13 godzin 53 minut.

Wypadki historyczne. 1676 Nadanie przyśni, wilewój szlachcie kurlandzkiej. — 1698 Otwarcie i zerwanie sejmu. — 1794 Powstanie Zmudzi. — 1831 Rzer Oszmiany.

Jarmarki: Dnia 17 kwietnia: Czempin, Kębłogów, Ostrowo. 18go: Kamionna, Barcin, Inowrocław, Mągosz, Żerniki. 19go: Ryczewo.

(P.) Gostyń. 12 kwietnia. (Pogrzeb ks. Szymona Radeckiego, proboszcza gostyńskiego.) Wczoraj pochowano śp. ks. S. Radeckiego, proboszcza farnego w kościele w Gostyniu, w kościele tutejszym kościoła; ciężki to dla nas cios i obecnej chwili.

S. p. ks. Szymon Radecki urodził się w październiku roku 1825 r., nauki pobierał w byłym gimnazjum trzemeskim a po złożeniu egzaminu dojrzałości wstąpił do seminarium duchownego w Poznaniu; w Gnieźnie został wyswięconym na kapłana. Władza duchowna posłała go na wikaryusza do Biedzowa a zamtąd w tym samym urzędzie do W. Strzeleza pod Gostyniem; po śmierci na t proboszcza Ostrowskiego otrzymał śp. ks. Radecki wakujące probostwo w Gostyniu.

Ciełhom był żywot i nierozgłosne działanie niepojętym, jednakże cnoty jego domowe i gorliwa praca zdawały mu wielki i rzadki wśród dzisiejszych smutnych i strosunków szacunek i miłość u wszystkich parafian.

Był to niepospolity charakter, pełen miłości i poświęcenia, obok słodczy i niezwykłej skromności namaszczonej wysokim poświęceniem. Skoro wbychło powstało nie w roku 1863, przyjął nieboszczyk obowiązki, które włożył na barki jego, a spełniał takowe, jak przystoi prawemu mu synowi Ojczyzny. Za branie udziału w organizowaniu powstania został s. p. ks. proboszcz skazany na śmierć przez trybunał za zdradę stanu. Skutkiem tego musiał się ukrywać, a przez to na rozmaite wystawiony był kłopotom i niewygody, stargał swe wątłe zdrowie. W d. gim procesie został nieboszczyk zupełnie uwolniony. wrócił tedy spokojnie do parafii swej, a od tego czasu większej jeszcze zażywał miłości i szacunku u swych parafian.

W roku 1867 zawiązało się za jego pobudką Stowarzyszenie Czeladzi katolickiej, o którego dobro i utrzymanie całą duszą się starał. Gdy jednak później dla złatanego zdrowia nie mógł się tak gorliwie zajmować, warsztwo poczęło zasypiać, aż w końcu roku zeszłego pośrednictwem innych przekształciło się w Towarzystwo Przemysłowców, a wreszcie pierwotny swój charakter zło, gdyż podług obecnych statutów członkami mogą być przemysłowcy innego wyznania. Również był s. p. proboszcz prezesem Towarzystwa św. Wincentego a Pa którym swoją szczerobliwą ręką dużo dopomagał.

Przed trzema miesiącami dotknęty chorobą swą, gasł z wolna, a nie ludząc się swym stanem, pat spokojnie i jasnym okiem w niebo, od którego je tylko pragnął pociechy, t. j. ułżenia po swej śmierci osierociałej parafii. Nareszcie chwila gorzka rozstała przyszła, a tę przetrwał z tą stałością charakteru, którą cechowała w życiu. Skonał opatrzony świętymi krąrami.

Do daty

Przy złożeniu zwłok Jego na spoczynek zebrały się wszystkie stany, by uczcić swego Ojca duchownego. Złożyli także wszystkie obecne, gdy szanowny ks. Urban, wikaryusz miejscowy a duchowny pocieszyciel zmarłego w ciężkiej przeprawie do drugiego życia, przedstawił żałobnym słuchaczom stratę, jaką przez śmierć proboszcza w tak ciężkich czasach nie tylko parafia poniosła, ale i cała okolica Gostynia, która przed 8 miesiącami księżę Filipinów pozabawiona została. Pamięć jego w sercach naszych nigdy nie zgaśnie. R. i. p.

ROZMAITOŚCI.

* W związku z trzęsieniami, jakie w ostatnich dniach nawiedziły okolice Sawy, zostają zapewne objawy zwiększonej czynności wulkanicznej Wozuwsia, o których dziennik Gaz. di Napoli z dnia 30 marca podał następujące szczegóły: Wczoraj po zachodzie słońca widziano nad szczytem Wozuwsia dym mocno czerwony od płomieni. Olbrzymia luna, która od czasu do czasu rozbiła się na niebie, zwróciła na siebie uwagę całej okolicy. Czyżby bliżej był wybuch? Zapytaniem tym wrócił się dziś rano do profesora Palmieriego na stacji Wozuwszowej i oto jego odpowiedź: Już od 18 grudnia 1875 Wozuwsz znajduje się w stanie erupcyjnym, a wybuchy mniej lub więcej silne często się w tym czasie zdarzały. Ognisty odbłask wczorajszego wieczora robił wrażenie większe, ponieważ istotnie czynność wulkaniczna była cokolwiek zwiększona. Zjawisko podobne jednak częściej obserwowano a zawsze jest oznaką wznieślenia się lawy aż do ujścia czeluści, co się zdarza z wyjątkiem pod czas nowu i pełni księżyca. Uczeń obserwatorium, pan Jan Freda, badał wczoraj wulkan i sprawdził przyspieszenia jego czynności, a dziś sismograf okazuje większą niepokoj niż w ostatnich dniach.

* W Ameryce urządzili w osobnym wagonie kolei żelaznej, która pomiędzy Nowym Jorkiem a San Francisco w Kalifornii jeździ i która to podróż 7 dni i nocy, drukarnia, w której drukują gazetę Transcontinental. W tym samym wagonie jest także redakcja umieszczona, która na każdej stacji ma swojego korespondenta, od których w przejeździe korespondencye odbiera.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 14 kwietnia.
BAZAR. Dr. Karmin, dr. Teplie, Franko z rodziną z Wrocławia. Łubieński i Markowski z Królestwa Polskiego. Zakrzewski z Zabna. Białkowska z Hucie. Zarembo z Pięchowa.

Telegram prywatny Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 14 kwietnia, godz. 12 m. 30.
Trybunał dla spraw kościelnych orzekł co tylko złożenie z urzędu księdza Biskupa Janiszewskiego, skazując go zarazem na zapłacenie kosztów procesowych.

(Nadesłano.)

Kronika żałobna rodzin Wielkopolskich

Dalszy dodatek dobroczynny po 4 m. do dawniej zaobonowanych egzemplarzy złożyli: Panie Jarosława Korybut-Daszkiewiczowa z Trzemesznej, księżna Czartoryska z Rokossowa, Bogumiła z Tomickich Skoroszewska z Tur-ska (24 marek), p. Makowska z Krakowa, pp. Antoni Raczynski z Psarskiego, ks. prob. Dolny z Niechanowa, ks. prob. Poniński z Kościelca, Z. i J. hrhr. C. (2 egz.), Witold Potworowski z Chłapowa, Adam Skarżyński z Sptawia, Władysław Wierzbicki z Gniezna, ksiądz Roman Czartoryski z Sarbinowa, Stanisław Kozmian, prez. Tow. P. N. z Poznania, ks. prob. Taczanowski z Grodziska, Kazimierz Koczerowski z Izabeli, Andrzej Wierczok z Pszczół-czyna, Feliks Topiński z Rusocina, ks. prob. Poszwiński z Przemotu, Budziszewski z Sikorzyna, Maciej Sokolnicki z M. Jeziór, Chelkowski z Kuklinowa.

Litera S idzie w przyszłym tygodniu do druku, o czym zawiadamia interesowane rodziny

Teodor Żychliński

Poznań, 14 kwietnia 1877. S. Marcin 43.

Ceny ziemiołódów

na targach zamiejscowych.

Wrocław, 13 kwietnia.

Zyto: (za 2000 funt.) słabiej, wypowied. 2000 cent. na upł. wypow., kwiec.-maj 165,50—4,50—4 pl., maj-czerw. 164,— pl., czerw.-lipiec 166 pl., 165,50 żąd., lipiec-sierpień — pl.
Pszonica: 225 pl., — żąd., kwiec.-maj 225 pl., maj-czerw. —, — żąd., czerw.-lip. —, — żąd., wyp. 1000 ctr.
Owies: 134,— placono, kwiec.-maj 134,— placono, maj-czerw. 136 żąd., — plac., czerw.-lipiec 140 żąd., — pl., wyp. 500 cent.

Rzep 305 żąd., wyp. — cent.
Olój rzepiowy: stale, wypowiedz. — cent. w miejscu 65,50 żąd. kw. i kw.-maj 65,— żąd., — pl., maj-czerw. 65,50 żąd., wrzesień-paźd. 65,50 żąd., — pl.
Okowita: spok., wypow., — litr., w miejscu 51,50 żąd. 50,50 placono, kwiecień i kwiec.-maj 52,60—50 plac., maj-czerwiec 53— żąd., — plac., czerw.-lip. 54 żąd., lip.-sierp. 54,50 pl. —, — żd., sierp.-wrz. — pl.

Ceny targowe w Wrocławiu

dnia 13 kwietnia 1877.

Postanowienia miejscowej deputacyi targowej.	Za 100 kilogramów			
	ciężki naj-wyż.	naj-niż.	średni naj-wyż.	lekki towar naj-niż.
Pszonica biała	2130	2050	2310	2240
Żółta	2120	2020	2290	2220
Zyto	1830	1780	1720	1650
Jęczmień	1580	1540	15—	1480
Owies	15—	1480	1440	1410
Groch	16—	1570	1470	14—

Postanowienia komisyi handlowej.	T O W A R		
	piękny	średni	pośledni
Rzep 100 kilogr.	28	50	25
Rzepak zimowy	27	—	24
Rzepak latowy	27	—	22
Linca	22	—	18
Siemię lniane	25	—	23

Ceny wypowiedziane na 14 kwietnia: żyto 165,50 m., pszenica 225—marek, jęczmień —, — marek, owies 134,— m., rzep 305 m. olój rzepiowy 65,— m., okowita 52,60 m.

Notatka giełdowa spirytusu kartofl. za 100 litr, 100 pte. tral. w miejscu 51,50 żąd. 50,50 pl.
Maka wyżej, za 100 kil. Pszenica 32,25—33,25 m. Rżanna piękna 28—29 marek. Rżanna średnia 27—28—marek. Osucie rżanne 10,25—11,50 marek. Osucie pszena 9—10 marek.
Konieczność do sienu, czerwona niez., za 50 kilo. 40—45—60—70—76 mrk.; biała słabo, 40—42—50—63—68 marek.
Makuchy rzepiowe niez., za 50 kil 7,10—7,40 mar.
Makuchy siem. niez., za 50 kil. 8,60—9 mar.
Żubiny stale, żółty 9,80—10,80—11,50 m., nieb. 9,80—10,80—11,30 m.

Tymotka słabo, za 50 kilogr. 22—25—28 m.
Siano 2,60—3 m. za 50 kil.
Słoma 30—32 za kopę 600 kil.

Telegram giełdowy

Berlin, dnia 13 kwietnia 1877. (Kursa końcowe.)
Wypow. żyta 250
Wypow. okow. 229,000

Kapitały.	
Galicyjany	80,—
Pr. pap. państw.	92,40
Poz. 4 ^o list. z.	93,75
Poz. list. ren.	95,—
Austr. los 1860	93,25
Włochy	70,25
Amerykany	93,90
Turki	10,75
7 ^o Rumuń.	11,—
Pol. lik. l. zast.	58,75
Rosyj. bknot.	235,25
Sreb. rnt. aust.	51,75
Aus. akc. kred.	223,50
Kolej Państw.	355,—
Lombardy	123,50

Szczecin, dnia 13 kwietnia 1877. (Kursa końcowe.)	
Pszonica stale	
Kwiec.-maj	233,—
Maj-czerw.	235,—
Zyto stale	
Kwiecień-maj	164,—
Maj-czerw.	165,—
Czerw.-lipiec	165,—
Olój rzep. wyżej	
Kwiecień-maj	65,75
Maj-czerw.	66,50
Wrzes.-paźd.	66,—

Berlin, 13 kwietnia 1877. (Kursa końcowe.)	
March. Pozn. kol.	1550
Prioritety	67—
Kol.-Mind. kol.	9260
Bank rzeszy n.	15610
Rońska kol.	102—
Górnoszlaska	12075
Austr. póln.-wsch. k.	177—
Kolej Rudolfa	4050
Austr. banknoty	161—
L. z. ros. ziem. ks.	74—
Pols. 5% listy zast.	6775
Pozn. bank prowinc.	10275
Ostd. Bank	—

D-ra Airy'a sposób leczenia naturalny,

32 ark., z licznymi w tekście drukowanymi anatomicznymi drzeworytami, cena 1 Mark, wydany nakładem Richtera w Lipsku Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig, w języku polskim i do nabycia we wszystkich księgarniach. — To szczególne dzieło można wszystkim chorującym wskazać jedno jakakolwiek chorobę cierpiącym, tym więcej ostatecznie do radzać, czem tręcając się sposobem leczenia jako w istocie (w samej rzeczy) się dokazał, jak owe w książce liczne drukowane okazały świadectwa dowodzą.

Książeczka do nabożeństwa

na młodzieży II wydanie 320 stron, 400 obrazków, 110 modlitw, 17 żywotów Świętych, szczególnie patronów młodzieży i naszego narodu, 50 pieśni, Gorzkie żale itd. (580) zer. Cena bez oprawy 5 sgr., z oprawą 6 sgr., za co się franko posyła. Za 2 tal. 12 oprawnych egz., za 3 tal. 149 egz., za 4 tal. 26 egz., za 5 tal. 149 egz. Pierwsze wydanie w 5000 egz. rozeszło się w 2 latach.

Zegarek Czystowy tj. Nabożeństwo za duszę zmarłych i o śmierci w szczególności III wydanie. Cena z oprawą 6 sgr. — za talara 7 egz., za 2 tal., 15 egz., za 3 tal., 24 egz.
Obrzędwie książeczki z aprobatą Władzy Duchownej. Zamówienia pod adresem

J. Chociszewski Poznań.

Podziękowanie.

Od kilku lat strasznie cierpiełem na tasiemca i do dnia dzisiejszego nie mogłem znaleźć odpowiedniego środka do usunięcia tegoż zło. Z polecenia mego przyjaciela udałem się do p. W. Grünberga, pomocnika chirurgicznego, mieszkającego przy ul. św. Marcina Nr. 58, który przez swój środek w jednej godzinie całego tasiemca wraz z głową oddał bez bólu ani niebezpieczeństwa. Przeto nie mogę zapominać, aby p. W. Grünbergowi wyrazić niniejszem najserdeczniejszego podziękowania i polecić go gorąco wszystkim cierpiącym na podobną chorobę. Poznań, 14. lutego 1876.
Juliusz Teschke, mistrz kominarski. (718)

A. Spiro księgarnia w Poznaniu,

naprzeciw zegaru pocztowego poleca po bajecznie niskiej cenie:
Obrazy historyczne dawnej Polski (22¹/₂ sgr.) 7¹/₂ sgr.
Wermonty — historia literatury francuskiej (3 tal.) 25 sgr.
Obrazki dawn. Wielkopolski 5 sgr.
" " Małopolski 5 sgr.
" " Litwy 5 sgr.
Wianek. Powieści dla ludu 2 tomy 7¹/₂ sgr.
Cate-y powieści 5 sgr.
Wzory przykładań 5 sgr.
Hasebach. Poradnik dla owczarzy (32¹/₂ sgr.) 7¹/₂ sgr.
Kortys. Chów ptastwa domowego (1 tal.) 10 sgr.
Kortys. Chów gęsi i kaczek (22¹/₂ sgr.) 7¹/₂ sgr.
Raczynski E. Bunt hajdamaków na Ukrainie (15 sgr.) za 5 sgr.
Opaliński. Strzy (20 sgr.) za 7¹/₂ sgr.
Rady patroniuszowe czyli historie i przykłady p. L. Siemieńskiego 2 tomy (1¹/₂ tal.) 10 sgr.
Müller. Świat roślinny, 2 tomy, z ryćcinami (4 tal.) 1 tal. 20 sgr.
Wojnarowska. Pierścionek Babuni 4 tomy (4 tal.) 1 tal. 20 sgr.
Roderycyz. O postępowaniu w doskonalości i cnotach chrześcijańskich 3 tomy (4¹/₂ tal.) 1 tal. 15 sgr.
Raczynski E. Portfel królowej Maryi Ludw. 2 tomy (3 tal.) 25 sgr.
Pamiętnik oblężenia Częstochowy 5 sgr.
Państwo Fryderyka II (22¹/₂ sgr.) 7¹/₂ sgr. (600)

Smaczne treściwe (717)

OBIADY

po 75 fen. poleca restauracya

Bolesława Knolla

stary Rynek Nr. 58 na I pięć.

Wyżel

maści żółtej bez odmiany rośli, z przytępnym ogonem zagniał. — Oddawca odbierze wynagrodzenie

u J. Affeltowicza

(722) Chwaliszewo 87.

OZONOWA

woda, tj. elektryczny kwasoród do picia i wzięwania, powiększa natychmiast apetyt, sen, trawienie i poprawia cerę twarzy przez czyszczenie krwi i wzmożenie systemu nowego nawet w pierś, serce i nerwy (słabość) a skutecznie używa się przeciw dyptheriis — 6 but. koncent. wraz z opak. 8 marek. Prospekta bezpłatnie. Składy zakładają się.

Burekhardt, aptekarz (Grell & Radlauer), Berlin W., Wilhelmstr. 84.

W Poznaniu u p. S. Sobieskiego róg ul. Nowej i Wilhemowskiej.

Jedną z moich służebnych dziewcząt zachorowało na reumatyzm w gołeniasz, i straszliwe cierpienia doszły do ramion i kolan. Przez użycie dwóch butelek Balsamu Bilfinger'a, którego w sąsiedztwie przypadkowo dostałem, dziewczyna w 14 dniach kompletnie wyzdrowiała. Przeto czuję się być zobowiązanym ten doskonały środek wszystkim cierpiącym polecić, a firmie Bilfinger'a złożyć najgorętsze podziękowanie. Przybysławice per Rasków (W. K. Pozn.) 28 grudnia 1876.
Brauer, posłaniec do dóbr.
) Do nabycia w ap. ce. p. Elsner'a w Poznaniu. 383)

Urzędnik gospod.

Polak, żonaty, bez rodziny chcący swoje stanowisko u Niemca zmienić, poszukuje takowego u Polaka. Adres pod lit. J. M. post-restante Margonin. (719)

Rządzcę

do zarządu od Św. Jana, o ile możliwości samodzielnie większą majątkością, żonatego, pod każdym względem dobrze poleconego, wskaże w Poznaniu pan Oberfelt i Spł. (721)

„ogród dworski“

blisko starego Dworca, który co dopiero objąłem, zaprowadzając wszelkie wygodę, dla gości łaskawie zwiedzających.

Uniżony (716)
P. Piasecki.

(401)

Krzyże, Kraty,

nagrobki

z płaskowca, marmuru i metalu, również

MADONNY i FIGURY

ŚWIĘTYCH

poleca tanio E. Klug,

Poznań, Wrocławska ul. 38.

Dla gospodarzy

Nasiona kwiatów i warzyw,

buraki, marchew, trawy, ko-

nieczny i t. d. szczególnie praw-

dziwa prov. Lucernę poleca jak-

najtaniej (631)

Ludwik Auerbach

ulica Szeroka Nr. 12

Handel win

hurtowny i cząstkowy

Antoniego Pfitznera

w Poznaniu

poleca swój znaczny skład win węgierskich z różnych lat oświadczenie na Węgrzech zakupionych — od 65—180 tal. za beczkę, kupujący całemi beczkami za gotówkę, mają 5 procent rabatu — dalej wina starsze na butelkach i gasiorkach po cenach umiarkowanych; również utrzymuje znaczny skład win czerwonych z Bordeaux od 3—8 złp. za butelkę, wina reńskie, moselskie, hiszpańskie, szampańskie po cenach miernych. Biorący najumiętniej tuzin butelek ma ceny niższe.

Grube szkło do inspektów 60 tafl. 30 mrk. (160)

21. Szklarnia i skład szkła 21. poleca szklanki od 12 sgr., kieliszki od 15 sgr. tuzin, karafka sztuka od 50 fen. cylindry tuz. 10 sgr., tudzież oprawę obrazów w najnowsze ramy, różne lustra, oprawianie obrazy po bardzo przystępnych cenach

21. A. Hyrszfeld Wrocławska ul. 21. Wszelkie roboty szklarskie do bud. po cenach najtań.

Wszelkie szkła reper.

Okna kość. opr. w okn.

Wszelkie szkła reper.

Wszelkie szkła reper.

Wszelkie szkła reper.

Wszelkie szkła reper.

Wszelkie szkła reper.

Wszelkie szkła reper.

Wszelkie szkła reper.

Wszelkie szkła reper.

Wszelkie szkła reper.

Wszelkie szkła reper.

Wszelkie szkła reper.

Wszelkie szkła reper.

Wszelkie szkła reper.

Wszelkie szkła reper.

Wszelkie szkła reper.

Wszelkie szkła reper.

Wszelkie szkła reper.

Wszelkie szkła reper.

Wszelkie szkła reper.

Wszelkie szkła reper.

Wszelkie szkła reper.

Wszelkie szkła reper.

Wszelkie szkła reper.

Wszelkie szkła reper.

Wszelkie szkła reper.

Wszelkie szkła reper.

Wszelkie szkła reper.

Wszelkie szkła reper.

Wszelkie szkła reper.

Wszelkie szkła reper.

Wszelkie szkła reper.

Wszelkie szkła reper.

Wszelkie szkła reper.

Wszelkie szkła reper.

Grand Hôtel de France.

T. LUZINSKI

W POZNANIU,

poleca na śluby i zabawy swoje zupełnie nowo, z wielkim komfortem urządzone

sala i pokoje.

Pierwszy magazyn specjalny gotowej garderoby damskiej

15. Plac Wilhelmowski 15.

Kostiumy wehniae od 6½—30 tal. Suknie ranne począwszy od 1½ tal., tuniki, rotundy, poletoty cesarskie, kamgarnowe, jedwabne i aksamitne żakiety od 10 tal. Czarne suknie alpakowe, kaźmirowe i jedwabne.

JULIUSZ FREUND Plac Wilhelmowski Nr. 15.

J. Neumann'a

główny skład

cygar 54 komandyta w Poznaniu

Fryderykowska ul. 25 naprzeciwko telegr. biura.

Prawdz. import. hawańskie cygara od 150—450 m. za 1000. **Hamburg. bremenski.** od 75—250 m. za 1000. **Prawdziwe Manilla** ff (Haw. J Cort) od 120—180 m. za 1000. **Hawański Ausschuss** (bardzo ulubiony) 50—80 m. za 1000.

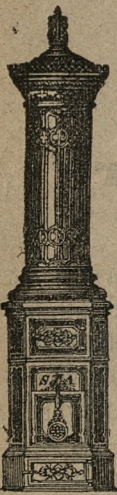
Daléj bardzo lubione Marki po cenach od 27—100 m. jako to: Mr. 22 **Simbolo**, Nr. 19 **Zamora**, Nr. 51 **Regarda**, Nr. 119a **Cassilda**, Nr. 26 **Sphinx**, Nr. 30 **Carolina**, Nr. 86 **Flora**, Nr. 117 **Tullerias**, Nr. 109 **Palmito**, Nr. 22 **Noblessa**, Nr. 30 **Mathilde**, Nr. 119 **Valera**, Nr. 119IIa **Cruzado**, Nr. 27a **Aquila de Oro**, Nr. 31 **Henry Clay**, Nr. 103 **Cabinet**, Nr. 82 **Legitimidad** Londres de Gusto, Nr. 136 **Rapidez** etc. wszystkie w doskonałym gatunku, w pudełkach po 50 i 100 sztuk.

Jedyny głów. skład cygaret z fabryki **Jean Vouris** w Dreźnie.

Skład firm **Sulima**, **Laferme** i **rosyj. cygaretów**. Zamiejscowe polecenia przesyłają się franko a nie podobające marki zamieniają się u

J. Neumann'a

Fryderykowska ul. 25 naprzeciwko telegraficznego biura.



Zelazne piece

w różnych wielkościach i konstrukcjach

(594) poleca

S.J. Auerbach Poznań.

Tapety i rolosy, Zakład litograficzny. Regestra gospod. Towary galanter.



poleca po najtańszych cenach handel materiałów piśmiennych (203)

Antoniogo Rose

w Poznaniu, w Bazarze. Próby tapet franco.

Wszystkie rzeczy niżej cen fabrycznych! Z powodu przeniesienia handlu

WYPRZEDAŻ

wyrobów moich w gotowej bieliznie i rzeczach negliżowych.

Dla dam: koszule dzienne i noce, pantalone, spódnice krótkie i z powłokami, kaftaniki negliżowe, czepeczki noce, garnitury, fartuchy itd. od najprostszych do eleganckich nader rzeczy.
Dla panów: koszule wierzchnie, koszule noce, kałesony, kołnierzyki, mankiety, do koszul, półkoszuleza itd. itd.
Dla dzieci: cała bielizna. (668)

A. z Pawłowskich Kaufmann

fabryka bielizny

Poznań, Sapieżyński plac Nr. 1.

10-konna

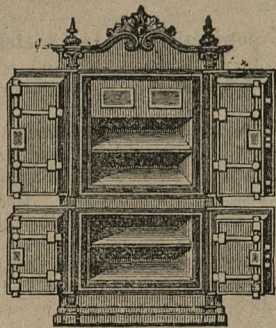
maszyna parowa

systemu leżącego oraz stósownej wielkości

kocioł parowy z buillorem

jeszcze w dobrym stanie jest z powodu powiększenia gorzelni w dobrach Września do sprzedania. Maszyny te, pozostające w ruchu do 15 maja tr., obejrzeć można na miejscu, a bliższych wiadomości udzieli

Fabryka machin Urbanowski, Romocki i Sp.



Zel. szafy do pieniędzy

z trzema kluczami, stósowne dla kas kościelnych jako i

żelazne szkatułki

ostatnie także do wmurowania.

Wagi do ważenia bydła,

wagi decymalne poleca

handel żelaza. Szewska ulica Nr. 17. (177)

T. Krzyżanowski.

Posiedzicielom gorzelni

polecam się do wykonania aparatów wszelkiego rodzaju.

Szczególnie zwracam uwagę na mój nowo ulepszony francuski aparat ciągły, na którym około 5000 litr. zacieru w godzinie odpalać można, a okowita jest czysta i zawiera 90 do 95% podług Trallesa. (510)

Podajmuję się przerabiania aparatów i wszelkich reparacji

R. Leporowski

Poznań, Małe Garbary Nr. 4.

T. SZULC

Wrocławska ul. 14

(630)

handel papieru i litografia

poleca materiały piśmienne i rysunkowe oraz wszelkie przybory szkolne, towary galanteryjne, albumy fotogr., książki kontowe itp., wykonywa formularze i druki każdego rodzaju a mianowicie **rejestra gospodarcze**, monogramy, ryciny, mapy, dyplomy itp. po cenach umiarkowanych. 100 kart wizytowych litogr. od 1 Mr. 50 fen.

Handel porcelany i szkła

J. Kusztelana

w Poznaniu w Bazarze

wyprzedaje (720)

wazony od najtańszych cen kieliszki do szamp. kryształowe całe rżnięte tuzin po 6 mrk., kufle do piwa białe tuzin od 3,50 mrk., talerze, szklanki, kieliszki, ramy do obrazów i luster po najtańszych cenach.

pomarańcze

tuzin 1,20, 1,50, 1,80 i 2,40.

Piękne mesyńskie

cytryny

tuzin i marka, także w kistach.

Konserwowane

owoce i jarzynki

Soki

i galarety owocowe

poleca

(724)

S. Sobeski

Bazar.

Do wełny!

drelichy, gotowe wańtuchy, też czworokątne w wszelkich rozmiarach gotowe płachty do rzepiu itd.

miechy

poleca jak najtaniéj

(687)

S. Kantorowicz

Stary Rynek 68

narożnik Nowej ulicy.

Kapelusze jedwabne i pilśniowe w wielkim doborze najnowszego fasonu.

Czapki, rękawiczki, krawaty, parasole i laski, kalosze i płaszcze gumowe, szelki poduszki safianowe, kufry i torby do podróży, portmonetki, spinki do koszul, spodnie i kaftaniki jelonkowe, tudzież obojezyki i birety dla Sz. Duchowieństwa poleca.

C. ADAMSKI.

Bazar.

(62)

Pończochy, szkarpetki, gacie, kołnierzyki, krawaty, rękawiczki latowe, rozmaite bawełny, nici i t. d. poleca tanio (706)

J. Pawłowska ul. Wrocławska 6.

Krzyże

inne nagrobki z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tanio się wykonują; są zawsze w zapasie żelazne ogrodzenia do grobów, płyty granitowe i słupy u (470)

B. Loewenherz

nastp.

A. Schlesinger.

Poznań, Bramkowa ul. Nr. 14 obok rejencyj.

LOS Y

na pierwsze wielkie **wylosowanie KONI**

w Inowrocławiu po 3 mrk. są do nabycia w antykarni **E. Calliera.**

(696)

W tym od 28 lat tutaj istniejącym składzie trumien, mam

największy wybór trumien drewnianych i metalowych

i polecam takowe pod gwarancją po **cenach fabrycznych.** Odprzedaję z drugiej ręki udzielam **stósowny rabat.**

Nr. 49 róg ul. Wielkich Garbar i Wszystkich Świętych Nr. 49 w Poznaniu.

Fabryka parowa budowlana i trumien J. Zeyland.

W dniu dzisiejszym otworzyłem przy ulicy **Sto Marcinińskiej nr. 38 obok akcyzy** (680)

piekarnią

z wyborowem rżannem i pszennym pieczywem, o czém mam zaszczyt szanowną publiczność zawiadomić, prosząc o łaskawe względy. Z uszanowaniem

Stanisław Osuszkiewicz.

Dla rzetelnych zamiejskowych kupców z zaliczką 30.000, 60.000, 100.000, 200.000 do 3000.000 Marek poszukuję natychmiast stósownych dóbr rycerskich i majątków, i proszę panów właścicieli mających chęć sprzedaży, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili.

IZYDOR LICHT, agent dóbr w Poznaniu.

Meisel'a muzeum anatomiczne

ustawione na **placu Sapieżyńskim** jest codziennie otworzone od rana do wieczora. We wtorek i piątek od godziny drugiej po południu wyjątkowo dla dam i także przez damę naukowo objaśnionym będzie. O leżny udział uprasza



S. Meisel.

Katalogi polskie.

K. Kardolińska

magazyn mody i krawieczyzny damsk.

Wilhelm. ul. 17 nap. hotelu de Franco poleca na sezon wiosenny **nowości paryżkie** w wielkim wyborze. Suknie wykonują się podług najświeższych modeli (670)

Przeciwno siwiznie

pod gwarancją prawdziwy i najlepszy **regenerator**, przywracający pierwotny kolor i siłę włosów. Cena oryginalna butelki 2,50 mrk. poleca (620)

Leon Kuczyński

fryzjer i regenerator włosów.

Wilhelmowski plac 10.

Jeneralny skład moich kropli

warszawskich

znajduje się w Czerwonej aptece w Poznaniu. (440)

No. I. oddala natychmiast każdy ból zębów.

No. II. przeciw rwanii w uszach reumatyzmie.

No. III. do wypłukiwania ust. Pojedyncze butelki po 1,50 mrk. No. I. II. i III. razem 3,50 mrk.



W **Żernikach** pod Janówcem sprzedawanych będzie 26 kwietnia od godziny 10 rano

14 sztuk młodocianego bydła holenderskiego

wołków i jałowic zdanych do chowu. (702)

I standik holender.

1½ roku mający.

SALA BAZAROWA.

W sobotę d. 14 kwietnia 1877 wieczorem o godz. 7½.

KONCERT

Sam'a Franko

i jego rodzzeństwa

Zanetty, Racheli i Nahan'a.

PROGRAM.

1. Concertino (Nr. 12) Spohr. Sam Franko.

2. Arya (na sopran) z Idome-neus Mozart. Rachel.

3. Z życia ludowego a, norweskich pochod ślubny b, z karnawału } Grieg. Zanetta.

4. Adagio } Bruch. Sam Franko.

5. Cavatine z Diebische Elster } Rossini. Rachel.

6. Fantazyja z snu Mendelssohn. nocy letniej } Li. Zanetta.

7. Dwa węgierskie tańce } Brahms. Joachim. Sam Franko.

Na fortepianie towarzyszy Nahan.

Numerowane bilety po 2 mr. i nie numerowane po 1 mr. do nabycia w nadwornym handlu muzykaliów Bote & Bock i wieczorem przy kasie.

Fortepian koncertowy pochodzi z magazynu p. Falka. (693)